Nr. 180. Środa, 10 Sierpnia 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 czerwca b. r. zezwolić najmiłościwiej Michałowi Pacanie, rolnikowi w Świętem, przyjąć i nosić papieski krzyż „pro ecclesia et pontifice“.

Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła starszego oficyała pocztowego, Antoniego Zielińskiego, z Tarnowa do Nowego Sącza.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 sierpnia 1910 l. XVII 7168/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 30 lipca do 6 sierpnia 1910, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 sierpnia.

Etat w sądach i prokuratoryach Państwa.

Ministerstwo sprawiedliwości zestawiło, jak corocznie, przegląd systemizowanego personalu w sądach i prokuratoryach Państwa według stanu na początku roku; z zestawienia tego wyjmujemy następujące daty:

W Najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym i w generalnej prokuratoryi są zajęci: 1 pierwszy prezydent, 1 drugi prezydent, 4 prezydentów senatu, 65 radców Dworu, 9 sekretarzy Nadwornych, 5 sekretarzy rady, 1 generalny prokurator i 4 generalnych adwokatów, dalej 1 starszy dyrektor urzędów pomocniczych, 2 dyrektorów urzędów pomocniczych, 9 dyrekcyjnych adjunktów urzędów pomocniczych, 8 oficyałów kancelaryi, 8 kancelistów i 28 woźnych.

W sądach krajowych wyższych i w nadprokuratoryach Państwa byli w dniu 1 stycznia b. r. systemizowani: w sądzie krajowym wyższym w Wiedniu: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 23 radców sądu krajowego wyższego, 4 sędziów powiatowych, 15 sędziów, 190 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 2 zastępców nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 2 starszych oficyałów kancelaryi, 8 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 2 radców rachunkowych, 6 rewidentów rachunkowych, 6 oficyałów rachunkowych, 6 asystentów rachunkowych, 3 praktykantów rachunkowych i 11 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Pradze: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 33 radców sądu krajowego wyższego, 4 sędziów powiatowych, 11 sędziów, 250 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 2 zastępców nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 4 starszych oficyałów kancelaryi, 11 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 2 radców rachunkowych, 6 rewidentów rachunkowych, 6 oficyałów rachunkowych, 8 asystentów rachunkowych, 9 praktykantów rachunkowych i 12 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Bernie morawskiem: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 14 radców sądu krajowego wyższego, 3 sędziów powiatowych, 11 sędziów, 132 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 1 zastępca nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 1 starszy oficyał kancelaryi, 8 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 1 radca rachunkowy, 5 rewidentów rachunkowych, 4 oficyałów rachunkowych, 5 asystentów rachunkowych, 2 praktykantów rachunkowych i 9 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Gracu: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 14 radców sądu krajowego wyższego, 3 sędziów powiatowych, 9 sędziów, 110 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 1 zastępca nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 1 starszy oficyał kancelaryi, 7 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 1 radca rachunkowy, 3 rewidentów rachunkowych, 5 oficyałów rachunkowych, 4 asystentów rachunkowych, 2 praktykantów rachunkowych i 9 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Insbruku: 1 prezydent, 8 radców sądu krajowego wyższego, 1 sędzia powiatowy, 7 sędziów, 58 auskultantów, 1 nadprokurator Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 1 starszy oficyał kancelaryi, 5 urzędników kancelaryi X i XI. klasy rangi, 1 radca rachunkowy, 2 rewidentów rachunkowych, 2 oficyałów rachunkowych, 1 asystent rachunkowy, 1 praktykant rachunkowy i 6 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Tryeście: 1 prezydent, 8 radców sądu krajowego wyższego, 2 sędziów powiatowych, 2 sędziów, 41 auskultantów, 1 nadprokurator Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 1 starszy oficyał kancelaryi, 3 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 radca rachunkowy, 2 rewidentów rachunkowych, 2 oficyałów rachunkowych, 1 asystent rachunkowy, 3 praktykantów rachunkowych i 7 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Krakowie: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 18 radców sądu krajowego wyższego, 3 sędziów powiatowych, 18 sędziów, 117 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 1 zastępca nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 2 starszych oficyałów kancelaryi, 7 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 1 radca rachunkowy, 4 rewidentów rachunkowych, 4 oficyałów rachunkowych, 2 asystentów rachunkowych, 1 praktykant rachunkowy i 8 woźnych; w sądzie krajowym wyższym we Lwowie: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 30 radców sądu krajowego wyższego, 4 sędziów powiatowych, 29 sędziów, 253 auskultantów, 1 radca Dworu i nadprokurator Państwa, 2 zastępców nadprokuratora Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 2 starszych oficyałów kancelaryi, 10 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 starszy radca rachunkowy, 2 radców rachunkowych, 6 rewidentów rachunkowych, 7 oficyałów rachunkowych, 6 asystentów rachunkowych, 3 praktykantów rachunkowych i 9 woźnych; w sądzie krajowym wyższym w Zadarze: 1 prezydent, 8 radców sądu krajowego wyższego, 2 sędziów powiatowych, 2 sędziów, 37 auskultantów, 1 nadprokurator Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 1 starszy oficyał kancelaryi, 5 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 radca rachunkowy, 2 rewidentów rachunkowych, 2 oficyałów rachunkowych, 1 asystent rachunkowy, 1 praktykant rachunkowy i 7 woźnych; razem: 9 prezydentów, 6 wiceprezydentów, 156 radców sądu krajowego wyższego, 26 sędziów powiatowych, 104 sędziów, 1188 auskultantów, 9 nadprokuratorów Państwa, 9 zastępców nadprokuratorów Państwa, 9 dyrektorów kancelaryi, 15 starszych oficyałów kancelaryj, 64 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 6 starszych radców rachunkowych, 12 radców rachunkowych, 36 rewidentów rachunkowych, 38 oficyałów rachunkowych, 34 asystentów rachunkowych, 25 praktykantów rachunkowych i 78 woźnych.

W sądach pierwszej instancyi i prokuratoryach Państwa są zajęci: w okręgu sądu krajowego wyższego w Wiedniu; 5 prezydentów sądu krajowego, 7 prezydentów sądów obwodowych, 8 wiceprezydentów, 28 radców sądu krajowego wyższego, 253 radców sądu krajowego, 165 sędziów powiatowych, 64 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 234 sędziów, 12 prokuratorów Państwa, 36 zastępców prokuratorów Państwa, 5 dyrektorów kancelaryj, 21 starszych naczelników kancelaryi, 23 naczelników kancelaryi, 14 asystentów kancelaryi, 14 urzędników wykonawczych IX. i X. klasy rangi, 543 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 33 starszych oficyałów kancelaryi, 1 dyrektor ksiąg gruntowych, 1 wicedyrektor ksiąg gruntowych, 60 prowadzących księgi gruntowe, 67 podurzędników i 451 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Pradze: 2 prezydentów sądu krajow. i 14 prezydentów sądów obwodowych, 10 wiceprezydentów, 21 radców sądu krajowego wyższego, 351 radców sądu krajowego, 158 sędziów powiatowych, 73 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 409 sędziów, 16 prokuratorów Państwa, 30 zastępców prokuratorów Państwa, 3 dyrektorów kancela-

---

HAJOTA.

AUTENTYCZNY BRUNON.

(Humoreska).

Działo się w redakcyi „jednego z najpoczytniejszych dzienników“.

Referent wiadomości miejscowych znalazł na chodniku niezaadresowaną i niezaklejoną kopertę, a wewnątrz list. To się zdarza — częściej nawet niż znalezienie stu-rublówki.

Referent hołdujący zasadzie, że dobry dziennikarz nawet ze zużytej zapałki wykrzesze materyał, zabrał się skwapliwie do czytania listu, nakreślonego delikatnem, kobiecem pismem, i oto co wyczytał:

„Najdroższy!

Nazywam Cię tak, choć widocznie sama przestałam być dla Ciebie najdroższą.

Mówię, widocznie, a wierzyć w to nie mogę.

A jednak.... łudzić się trudno. Wszak to już drugi miesiąc się zaczął jak nie widziałam Cię, jak nie dałeś żadnego znaku życia.... Mówiłeś, że wyjeżdżasz, ale ktoś ze znajomych spotkał Cię niedawno na ulicy.

Dawniej, pamiętam, powtarzałeś mi, że nie rozumiesz dnia bez mego widoku.

Czy to wieki minęły od czasu, jak ja te słowa słyszałam?... Nie.... nie.... to zaledwie miesiąc!... Boże mój! już miesiąc.

Ten list jest czwartym, który piszę do Ciebie bez otrzymania odpowiedzi Brunonie mój jedyny!

Czwartym, ale i ostatnim. Jeżeli mi teraz nie odpowiesz, umilknę na zawsze....

Och! nie! Ty do tego nie dopuścisz! Ty kochasz mnie przecie! To niepodobna, by miłość taka, jak Twoja, wygasnąć miała tak prędko!

Pamiętasz, jak klęcząc u moich kolan, nazywałeś mnie Twoją gwiazdą przewodnią, kwiatem Twojego życia, jedyną bratnią duszą na maskaradzie życia spotkaną!

Pamiętasz, jak przysięgałeś, że tak kochasz po raz pierwszy; że różę prawdziwego upojenia dopiero z moich ust zerwałeś.

Och! ja Ci tak wierzyłam! tak bezgranicznie wierzyłam.... I teraz jeszcze, pomimo wszystkiego chcę wierzyć, bo ta wiara to życie moje.

Chociaż.... od pewnego czasu widziałam w Tobie zmianę.... Przychodziłeś później, odchodziłeś wcześniej. Mówiłeś, że lękasz się, aby mnie nie skompromitować. Za ostatnią bytnością ziewnąłeś nawet dwukrotnie. Och! to ziewanie! To było pchnięcie sztyletu w moje serce. To Ci się nigdy dawniej nie zdarzało, choć siadywaliśmy tak długo w noc.... Brunonie! Brunonie! ja tak tęsknię! Czekam Cię i kocham!...

A Ty?“

Na tem urywał się list.

Referentowi, który miał serce wrażliwe, żal się zrobiło piszącej, zwłaszcza, że pewne ustępy listu dziwnie odpowiadały sytuacyi sercowej, w jakiej sam się obecnie znajdował.

Nie wątpił, że opuszczona kochanka Brunona przekonawszy się o swej zgubie, napisze drugi list jeszcze dłuższy i jeszcze tkliwszy, lecz troszczyć się będzie w czyje ręce wpadły jej miłosne wynurzenia.

Postanowił jej dopomódz.

Zaczem, nie wiele myśląc — to także przyzwyczajenie dziennikarskie: myśleć jak najmniej — wydrukował list w porannym numerze z takim dopiskiem:

„Ponieważ koperta jest niezaadresowana, znalazca tą drogą poszukuje osoby, dla której pismo to było przeznaczone. Ze względu na pewne subjektywne zupełnie alluzye i dość rzadkie imię, nie wątpimy, że interesowany adresat łatwo odgadnie, iż o niego chodzi i zgłosi się po zgubę w godzinach redakcyjnych, do referenta stolik Nr. 8“.

Jakoż zaledwie dowcipny dziennikarz zasiadł dnia tego przy swojem biurku, woźny wprowadził eleganckiego młodzieńca, który miał taką minę, jakgdyby sobie zadawał jakąś zgoła zbyteczną fatygę.

— Przyszedłem — zaczął młodzian niedbale — to jest właściwie wstąpiłem... w kwestyi tego listu... Pan wpadł istotnie na doskonały pomysł.

Referent skłonił się.

— Wprawdzie to imię trochę za wyraźnie mówi. Brunonów tak niewielu na świecie. Ale, mniejsza o to.

— Pan jest zupełnie pewny — zaczął referent.

— Ach! jak najpewniejszy! wszystko się zgadza... W istocie nie odpisałem na tamte trzy listy, ale byłem tak zajęty! Żenię się wkrótce.

Musnął zlekka wąsik piątym palcem, na którym błyszczał nowiuteńki pierścionek z brylantem. Referent przybrał minę dyskretnego zaciekawienia.

— Tak... Panna pod każdym względem... wcale... wcale... posażna, ustosunkowana, ładna... O! i ta moja korespondentka urocze dziewczę, ani słowa; tylko, uważa pan, jedna z sześciorga. Ojciec niedawno umarł. Ślicznie dziękuję; wszystko było by spadło na moją głowę. A ona, proszę sobie wyobrazić całą siłą pary na sakrament. Co za ciasnota poglądów! Pan będzie łaskaw dać mi ten list. Zobaczę, co mi ma jeszcze do powiedzenia.

Referent wydobył z szuflady kopertę:

— Służę panu.

Młodzieniec spojrzał i zastanowił się.

— Kwadratowa? rzekł podnosząc zlekka brwi. Ona stale używa podłużnego formatu a jak obecnie z żałobnemi obwódkami. Pozwoli pan, że zajrzę do środka.

Rozwinął ćwiartkę i złożył ją czemprędzej.

— Przepraszam pana. Omyliłem się. To doprawdy dziwne... Jakiś inny Brunon w identycznych okolicznościach. Wprawdzie nie pamiętam, abym ziewał... ale ta róża upojeń... ta bratnia dusza na maskaradzie świata... To istotnie nie do wiary. Najmocniej przepraszam.

— Nic nie szkodzi.

Młodzieniec skłonił się z zadowoleniem i wyszedł lekko, jak gdyby mu ubyło dziesięć funtów.

We drzwiach rozminął się z nim pan w średnich latach o pięknie utrzymanym zaroście i w garniturze nieposzlakowanego kroju. Wyglądał na człowieka ze stanowiskiem.

Wszedłszy rozejrzał się po pokoju. Nie można było wątpić, że jest silnie zakłopotany.

— Jesteśmy sami? zapytał bojaźliwie.

— Najzupełniej.

ryi, 15 starszych naczelników kancelaryi, 19 naczelników kancelaryi, 3 urzędników wykonawczych IX. i X. klasy rangi i 801 urzędników kancelaryjnych X. i XI. klasy rangi, 10 asystentów kancelaryi, 81 starszych oficyałów, po 1 dyrektorze i wicedyrektorze ksiąg gruntowych, 39 prowadzących księgi gruntowe, 31 podurzędników i 502 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Bernie morawskiem: 2 prezydentów sądu krajowego i 6 prezydentów sądów obwodowych, 6 wiceprezydentów, 12 radców sądu krajowego wyższego, 167 radców sądu krajowego, 98 sędziów powiatowych, 22 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 202 sędziów, 9 prokuratorów Państwa, 23 zastępców prokuratorów Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 8 starszych naczelników kancelaryi, 10 naczelników kancelaryi, 1 urzędnik wykonawczy X. klasy rangi i 416 urzędników kancelaryi IX. i X. klasy rangi, 5 asystentów kancelaryi, 49 starszych oficyałów, po 1 dyrektorze i wicedyrektorze ksiąg gruntowych, 22 prowadzących księgi gruntowe, 19 podurzędników i 287 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Grazu: 3 prezydentów sądu krajowego, 4 prezydentów i 5 wiceprezydentów sądów obwodowych, 10 radców sądu krajowego wyższego, 140 radców sądu krajowego, 50 sędziów powiatowych, 47 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 171 sędziów, 8 prokuratorów Państwa, 19 zastępców prokuratorów Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 7 starszych naczelników kancelaryi, 8 naczelników kancelaryi, 308 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi i 1 urzędnik wykonawczy X. klasy rangi 5 asystentów kancelaryi, 34 starszych oficyałów, po 1 dyrektorze i wicedyrektorze ksiąg gruntowych, 19 prowadzących księgi gruntowe, 23 podurzędników i 320 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Insbruku: 1 prezydent sądu krajowego, 4 prezydentów sądów obwodowych i 3 wiceprezydentów sądów obwodowych, 4 radców sądu krajowego wyższego, 72 radców sądu krajowego, 27 sędziów powiatowych, 27 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 89 sędziów, 5 prokuratorów Państwa, 7 zastępców prokuratorów Państwa, po 5 starszych naczelników i naczelników kancelaryi, 3 asystentów kancelaryi, 17 starszych oficyałów, 155 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 1 dyrektor ksiąg gruntowych, 3 podurzędników i 162 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Tryeście: 1 prezydent sądu krajowego, 3 prezydentów sądów obwodowych, 1 wiceprezydent, 2 radców sądu krajowego wyższego, 50 radców sądu krajowego, 30 sędziów powiatowych, 12 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 59 sędziów, 3 prokuratorów Państwa, 5 zastępców prokuratorów Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 4 starszych naczelników kancelaryi, 3 naczelników kancelaryi, 1 urzędnik wykonawczy X. klasy rangi, 118 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 3 asystentów kancelaryi, 6 starszych oficyałów, 1 dyrektor ksiąg gruntowych, 5 prowadzących księgi gruntowe, 10 podurzędników i 93 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie: 1 prezydent sądu krajowego, 5 prezydentów i 4 wiceprezydentów sądów obwodowych, 9 radców sądu krajowego wyższego, 140 radców sądu krajowego, 83 sędziów powiatowych, 21 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 200 sędziów, 7 prokuratorów Państwa, 20 zastępców prokuratorów Państwa, 1 dyrektor kancelaryi, 5 starszych naczelników kancelaryi, 7 naczelników kancelaryi, 1 urzędnik wykonawczy IX. klasy rangi, 4 asystentów kancelaryi, 28 starszych oficyałów, 377 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, po 1 dyrektorze i wicedyrektorze ksiąg gruntowych, 13 prowadzących księgi gruntowu, 13 podurzędników i 225 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie: 2 prezydentów sądu krajowego, 10 prezydentów sądów obwodowych i 10 wiceprezydentów, 21 radców sądu krajowego wyższego, 353 radców sądu krajowego, 199 sędziów powiatowych, 42 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 454 sędziów, 13 prokuratorów Państwa, 44 zastępców prokuratorów Państwa, 2 dyrektorów kancelaryi, po 12 starszych naczelników i naczelników kancelaryi, 3 urzędników wykonawczych X. klasy rangi i 935 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 8 asystentów kancelaryi, 53 starszych oficyałów kancelaryi, po 1 dyrektorze i wicedyrektorze ksiąg gruntowych, 56 prowadzących księgi gruntowe, 35 podurzędników i 409 woźnych; w okręgu sądu krajowego wyższego w Zadarze: 1 prezydent sądu krajowego, 4 prezydentów sądów obwodowych, 1 wiceprezydent, 1 radca sądu krajowego wyższego, 44 radców sądu krajowego, 24 sędziów powiatowych, 15 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 57 sędziów, 5 prokuratorów Państwa, 6 zastępców prokuratorów Państwa, po 5 starszych naczelników i naczelników kancelaryi, 3 asystentów kancelaryi, 6 starszych oficyałów, 102 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 6 prowadzących księgi gruntowe, 5 podurzędników i 84 woźnych.

Razem jest przeto we wszystkich tych sądach systemizowanych: 18 prezydentów sądu krajowego i obwodowego, 57 prezydentów sądów obwodowych, 48 wiceprezydentów, 108 radców sądu krajowego wyższego, 1570 radców sądu krajowego, 834 sędziów powiatowych, 323 sędziów powiatowych i naczelników sądów, 1875 sędziów, 78 prokuratorów Państwa, 190 zastępców prokuratorów Państwa, 14 dyrektorów kancelaryi, 82 starszych naczelników kancelaryi, 92 naczelników kancelaryi, 24 urzędników wykonawczych IX. i X. klasy rangi, 3755 urzędników kancelaryi X. i XI. klasy rangi, 55 asystentów kancelaryi, 327 starszych oficyałów, 8 dyrektorów ksiąg gruntowych, 6 wicedyrektorów ksiąg gruntowych, 220 prowadzących księgi gruntowe, 206 podurzędników i 2533 woźnych.

Liczba kandydatów stanu sędziowskiego, będących w służbie przygotowawczej, wynosiła z końcem roku 1909 w okręgach sądów krajowych wyższych: w Wiedniu 198, w Pradze 159, w Bernie morawskiem 78, w Grazu 98, w Insbruku 36, w Tryeście 41, w Krakowie 96, we Lwowie 225, w Zadarze 48; razem 979.

Stan nosacizny w kraju.

Dnia 5 sierpnia b. r. odbyła się w sali obrad komendy korpuśnej w Przemyślu wspólna konferencya władzy wojskowej i cywilnej, względem nosacizny wybuchłej między końmi wojskowymi w Jarosławiu, przyczem dr. Józef Schnürer, profesor c. k. Akademii weterynaryjnej w Wiedniu, złożył obecnym wyczerpujące sprawozdanie o stanie i przebiegu zarazy, tudzież o środkach przedsięwziętych w celu opanowania i doszczętnego jej wytępienia.

Ze sprawozdania tego wynika, że nosaciznę między konie wojskowe zawleczono najprawdopodobniej z Rossyi, z końmi nabytymi od pewnego dostawcy remont i że zarazie tej uległo dotychczas ogółem 12 koni stacyonowanych w Jarosławiu, które zostały zabite. Natomiast wszystkie inne konie, które na razie nie okazują żadnych objawów chorobowych, jednak bezpośrednio lub pośrednio spotykały się choćby tylko chwilowo z chorymi końmi, poddano szczepieniom rozpoznawczym i mimo to, że nie wykazały podejrzenia choroby, pozostawiono zwierzęta w dwumiesięcznej obserwacyi do tego stopnia ścisłej, że wraz z końmi kompletnie izolowano także ludzi, oraz sprzęty i przybory przeznaczone do ich obsługi.

Powyższe zarządzenia wydane przez władze wojskowe dają zupełną rękojmię opanowania zarazy, tak, iż koniom ludności cywilnej nie zagraża ztąd żadne niebezpieczeństwo.

Tak samo nieuzasadnione są obawy rozwleczenia nosacizny przez konie wojskowe, kwaterowane podczas ćwiczeń w prywatnych ubikacyach, lub konie powołane do ćwiczeń wojskowych, ponieważ wobec wspomnianych zarządzeń użycie podejrzanych koni wojskowych przy ćwiczeniach jest wykluczone.

Oprócz w Jarosławiu nie stwierdzono nigdzie nosacizny u koni wojskowych. Pogłoski, jakoby nosacizną zaraziły się konie wojskowe w okolicy Spasa i Starego Sambora, są zupełnie bezpodstawne.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

(Sprawa wyboru przeora jasnogórskiego).

W sprawie tej otrzymał *Kuryer Warszawski* następującą korespondencyę z Częstochowy:

Przeor konwentu jasnogórskiego wybieralny jest na przeciąg lat piętnastu i sprawia rządy niemal absolutne w historycznej siedzibie OO. Paulinów polskich. — Przeor konwentu jasnogórskiego jest przeto nietylko personą wielkiego wpływu i znaczenia w zakonie, lecz i osobistością powołaną do roli równie dostojnej jak odpowiedzialnej w Polsce katolickiej. Ztąd właśnie płynęła wielka popularność O. Rejmana, przeora jasnogórskiego, a w niemniejszej mierze wdzięczność całej Polski katolickiej za wszystko, co uczynił dla przybytku Matki Boskiej Częstochowskiej w ciągu swego 15-letniego, dzielnego, pracowitego, obfitego w owoce urzędowania.

O. Rejman, niestrudzony, energiczny gospodarz *loci*, śmiało rzec wolno, że klasztor na Jasnej Górze podźwignął z grożącej mu ruiny. Toż przecie, gdy obejmował rządy, gnieździły się w części zabudowań klasztornych.... koszary. Cóż dziś widzimy? Materyalna zasobność Częstochowy, pomimo ogromnych wydatków restauracyjnych, wznowiona; budynki, mury odnowione od fundamentów; zaprowadzone wodociągi i kanalizacya; przepyszna wieża nowa wznosi się nad przybytkiem chwały i cudów Królowej Niebios, a dokoła klasztoru biegną parkiem prześlicznym z bronzu odlane stacye Męki Pańskiej, dzieła niepospolite sztuki, wykute ręką twórcy „Gladyatora“. Wszędzie ład, porządek, czystość wzorowa — kultura. Życie zaś zakonne, ujęte napowrót w ścisłe obserwowanie reguły. Starał się także O. Rejman o utworzenie w Częstochowie nowicyatu, nie wspominając o zabiegach około otwarcia gimnazyum katolickiego.

Wszystka ta wielostronna działalność prowadziła oczywiście O. przeora do nieustannego komunikowania się lub obcowania z szerokiemi a różnorodnemi sferami społeczeństwa polskiego. Niewyczerpana gościnność, niewyczerpana troska O. Rejmana o dobro i splendor klasztoru, gorące jego, a tak pięknie ujawniające się w czynach, serdeczne przywiązanie do Jasnej Góry, podnosiły w niemałym stopniu urok Częstochowy dzisiejszej. Duszą był, promotorem i pełnym zawsze rozważnego taktu kierownikiem bujnego życia, pulsującego nieustannie u stóp Jasnej Góry i w murach jednej z najpotężniejszych naszych ostoi wiary narodowej.

To też gdy w czerwcu dobiegła do końca niepostrzeżenie piętnastoletnia kadencya rządów przeora jasnogórskiego i dokonano nowego wyboru przeora, wieść o tem wywarła w całem społeczeństwie polskiem silne wrażenie.

Wybrano nie O. Rejmana, bez którego gospodarzenia w klasztorze już sobie wprost Częstochowy wręcz nie wyobrażano, lecz powołano na przeora, a z wyboru samych OO. Paulinów — O. Welońskiego, wielkiej wprawdzie zacności i pobożności członka konwentu, ale liczącego wieku 83 lat!

Zaledwie jednak wieść o tym nieoczekiwanym wyborze zdążyła rozbiedz się na wszystkie strony, już doszła ją wiadomość, że wyboru O. Welońskiego nie zatwierdziły władze administracyjne i że prawdopodobnie dokonany będzie nowy wybór.

Jak on wypadnie, oczywiście niewiadomo. Przypuszczamy jednak, że wypadnie bardziej zgodny z najżywotniejszymi interesami i potrzebami zarówno przybytku jasnogórskiego, jak zakonu OO. Paulinów. Pozwalamy zaś sobie przytoczyć w tej materyi, żywo obchodzącej cały ogół polski, słowa krakowskiego *Czasu*, organu szczycącego się opinią jaknajskrupulatniej prawowiernego w sprawach religii i Kościoła. „Jak ongi królowie nasi — pisze *Czas* — wglądali w sprawy OO. Paulinów na Jasnej Górze, tak samo dzisiaj cały polski naród ma prawo zapytać, dlaczego peł-

---

— Ja... po ten list. Tylko to sprawa dosyć drażliwa. Jestem żonaty.

— Ach tak!

Referent przysunął się żywo i uścisnął dłoń gościa ręką, na której czwartym palcu żółciła się także obrączka.

— Rozumiem! Rozumiem!

Głos jego był wezbrany współczuciem.

Wytworny pan odwzajemnił uścisk z wylaniem.

— Dziękuję serdecznie. Szanowny pan pojmie, co się ze mną działo, gdym to przy śniadaniu przeczytał. Myślałem, że mnie krew zaleje. Szczęściem moja żona była czemś innem zajęta i nie przejrzała porannego dziennika. Usunąłem go zręcznie. To jednak wielka niedyskrecya ze strony redakcyi....

— Jednakże — bronił się referent słabo. — Sądziliśmy.... List wszak powinien być zrozumiałym tylko dla dwojga interesowanych. Nie przypuszczam, żeby małżonka pańska była wtajemniczona.

— Zapewne, zapewne — przerwał szybko tamten — ale kobiety mają szaloną intuicyę. Wprawdzie żyjemy ze sobą od dwunastu lat w najprzykładniejszej zgodzie, ale zawsze.... to imię! Brunon, przyzna pan, nie spotka się co dwa kroki.... To imię nieszczęsne mogło obudzić w niej podejrzenie.... mogła przybiedz do redakcyi.... i zobaczyć pismo i było by po wszystkiem. Bo to jej najserdeczniejsza przyjaciółka.

— Czy być może?

— Tak! tak! Od pewnego czasu widują się rzadziej, ale zawsze.... bywała w naszym domu i doprawdy dziwię się trochę, jak patrząc na nasze idealne pożycie mogła to brać na seryo. Rozumie szanowny pan?

— Ależ doskonale. Ja również uwielbiam moją żonę, a muszę się przyznać.... Pan istotnie budzi we mnie szczególne zaufanie.... jestem w tem samem położeniu!

Uścisnęli się znowu za ręce.

— Do tego stopnia — ciągnął referent z rozrzewnieniem, że gdyby nie to imię.... ja się nazywam Ludwik.... Lulu, jak mówi moja żona; a tamta mnie nazywała Lusiem, ładnie, prawda?

— Bardzo ładnie. Brunon nie nadaje się do spieszczenia. Zawsze nad tem ubolewałem.

— Otóż, gdyby nie to imię, no, i inny charakter pisma, byłbym przysiągł, że to ona zgubiła ten list.

— Rzeczywiście, osobliwy zbieg okoliczności! Może zjedlibyśmy dziś razem kolacyę?

— Z największą przyjemnością.

— W Renesansie? Co?

— A na czarną kawę do Andzi — szepnął referent — do szóstej otwarte.

— Doskonale. Tymczasem, niech wycofam ten nieszczęsny dokument. Jak to można gubić coś podobnego. A niema dwudziestu lat. Sama mężatka!

— I moja też — wybuchnął referent.

— Kobiety są nieobliczalne — zauważył wytworny pan. — Gdyby tak moja żona była znalazła na ulicy. Słabo mi się jeszcze robi na tę myśl.... Człowiek żonaty nigdy nie może przewidzieć, jakie niebezpieczeństwo nad nim wisi.

— Ach! to prawda!

Wspólność położenia tak ich rozczuliła, że padli sobie w objęcia.

Wytworny pan pierwszy uwolnił się z uścisku.

— Skończmyż raz z tym nieszczęsnym listem. Jest tu piec. Pan mi pozwoli zapałkę? Takie *corpus delicti* najlepiej palić z miejsca.

— Ależ naturalnie! naturalnie! — potwierdził referent z przejęciem. — My żonaci inaczej nie sposób!... Palić! każdy świsteczek palić! To jedyna taktyka możliwa w naszej sytuacyi.

I skwapliwie podawał kopertę wytwornemu panu.

Ale ten jej nie brał, a na jego twarzy pojawił się wyraz wietrzącego wyżła.

— Biała? wymówił zwolna — i nie pachnie? Ona zawsze pisze na niebieskim papierze i perfumuje go fiołkami aż bucha zdaleka. To ma nawet w sobie coś fascynującego.... Mnie zawsze tak nastraja....

Przeciągnął się jak wypoczęty faun, rozwinął ćwiartkę.... ręce mu opadły.

— Nie jej pismo! — oświadczył grobowym głosem. — Zupełnie mi nieznany charakter. To przecież nadzwyczajne! Jak gdyby mi kto z ust wyjął to wszystko.... I moje imię!... Czy to przypadkiem nie jest jakaś mistyfikacya? Może to moja żona?... Ale nie! cóż znowu!...

Jeszcze nie skończył, gdy do pokoju wpadł mężczyzna o wyglądzie bandyty, z włosami sięgającymi ramion i rękoma nie mytemi od tygodnia. Strój jego ubogi był w guziki.

— Panie! wołał od progu. — Co pan za knoty urządzasz! Drukujesz pan list mojej modelki! To aeroplaniczne, jak sztukę kocham! Styl pan tam trochę wygładziłeś, bo to już wasze rzemiosło.... ale poznałem odrazu. Bo niby, wszystko prawda, co ona tam gędoli, chociaż tamtych trzech listów nie otrzymałem. Musiała je także zgubić.... Zawsze była roztrzepana. Całą garderobę zostawiała mi w pracowni.... Ale gdybym był tamte odebrał.... no to przecież.... pan wie, my artyści mamy miękusze pod piątem żebrem.... I tak, muszę to panu wytłumaczyć, żebyś nie myślał, że ze mnie jest taka cała świnia, jakby się zdawało.

Stanął na środku pokoju, rozstawiał szeroko nogi w poplamionych spodniach, przyczem brak guzików uwidoczniał się przerażająco i szczodrze szafując gestami, opowiadał:

— Widzi pan, to jest dziewczyna migdał! A karnacya!... panie! bić się w pyski i patrzeć, żeby równo puchło. I linia bioder... bycza! Tylko kolana szwankują. Za grube w wiązaniach, uważa pan i kości sterczą... To fatalne. Te kolona mnie zniechęciły. Tymczasem przed miesiącem napataczają mi się... powiadam panu!... Cuda! Białe, gładkie jak u Charyty... zaokrąglone, jakby kto jabłko na dwie połówki przekroił i z dołkami... Panie! to się nie spotyka! Oczywista rzecz... trąba na całej linii. Padlec jestem, przyznaję, cóż robić. No. daj mi pan te koszlony, bo się spieszę.... Ta z kolanami ma przyjść pozować.

— Pismo listu, który znajduje się w posiadaniu naszej redakcyi, jest bardzo ładne — zauważył referent oficyalnie.

— Hę?... Co takiego? To chyba zestosowała się z jakim kaligrafem, i on ją tak przez ten miesiąc wyszkolił. Ale ja ją poznam po ortografii. Panie!... jej ortografia!... Tego się przez cztery tygodnie nie zatraca... Czekajno pan... Proszę!... „róża“ przez o kreskowane, „który“ detto, poszukajmy gwiazdy... powinno być „hf“ na początku: Hfiazda. Ona ma słabość do takiej kombinacyi liter, a to przecież rzecz całkiem niewinna... prawda? Cóż to może komu szkodzić? — Co widzę!... „c“ przed „h“ w „kocham“ Nie!... to cała awiatyka z tym listem. Szukaj pan sobie innego Brunona. Adju!

Cisnął list na biurko i wypadł trzaskając drzwiami.

(Dokończenie nastąpi).

nego energii, zasłużonego i przezornego przeora zastąpiono czcigodnym, ale pozbawionym sił starcem? Odpowiedź na to zapytanie należy się wszystkim zaniepokojonym o dalsze losy świętości narodowej".

Konflikt między Watykanem a Hiszpanią.

Odwołanie demonstracyj ludowych w San Sebastian, w Bilbao, w Pampelunie i w innych miastach, znalazło, jak już wczoraj donieśliśmy, natychmiastowy posłuch. Pisma katolickie wskazując na to, stwierdzają, że katolicy są i dalej żywiołem porządku. Po otwarciu parlamentu wszakże posłowie katoliccy upomną się o pogwałcenie praw konstytucyjnych przez rząd. P. Canalejas musi czuć się słabym wobec poruszenia opinii, skoro ucieka się, aby je stłumić, do ostatniego środka: do siły zbrojnej. Połowa armii hiszpańskiej została zmobilizowaną, aby uniemożliwić objawienie przez lud tego, co sądzi o projektach rządu. W samem San Sebastian zgromadzono pięć pułków piechoty na stopie wojennej, batalion strzelców i dwa pułki kawaleryi.

Pisma liberalne starają się stłumić rozgoryczenie, wywołane nawet w kołach umiarkowanie liberalnych bezwzględnością rządu, który dla uniemożliwienia manifestacyj katolickich zaprowadził faktyczny stan oblężenia.

Niektóre pisma liberalne skrajniejszego kierunku rozpowszechniają wieści, mające katolików rozdzielić i zniechęcić. Do tych należy wieść, że gdy pochody katolickie wchodziły do San Sebastian z chorągwiami i śpiewem, księża, widząc wojsko, uciekli, pozostawiając chłopów na ulicy. Pisma katolickie zaprzeczają temu stanowczo. Pochody, dowiedziawszy się, iż rząd grozi rozlewem krwi, rozeszły się w spokoju i w porządku.

Prasa zachowawcza stwierdza, że katolicy przestali być uważani za równych wobec prawa z radykałami, a nawet z anarchistami, którym wolno odbywać podburzające zgromadzenia. „Smutne jest to zwycięstwo, którem rząd się chlubi — pisze *Epoca*. — Jest to zwycięstwo nad konstytucyą i nad zagwarantowanemi prawami obywateli".

Organy bliskie rządowi zapowiadają represye przeciw duchowieństwu za to, że podczas kazań przedstawia ludności gotujące się prześladowanie katolików. Rząd zamierza w ten sposób przeszkodzić dalszym manifestacyom, jakie się gotują. Na najbliższej radzie ministrów ma być przedstawiony szereg przepisów wyjątkowych przeciw duchowieństwu.

Temps otrzymuje z Madrytu telegram, iż prezydent ministrów Canalejas ma przedłożyć Kortezom ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Przedłożenie ma wspierać się na wypracowanym w swoim czasie przez Waldecka Rousseau podobnym projekcie dla Francyi. Dalej ma Canalejas przedłożyć projekt ustawy o usunięciu nauki religii ze szkół hiszpańskich, również wzorem francuskim.

Pisma zachowawcze uważają tę wiadomość za pogłoskę pozbawioną podstaw, gdyż ustawy takie nie znalazłyby większości w Kortezach. P. Canalejas mógłby liczyć tylko na głosy republikanów i socyalistów, oraz jednostek skrajnych z obozu liberalnego, czyli na bardzo małą mniejszość.

Prywatne doniesienia z Rzymu twierdzą, że Papież wystosował do króla Alfonsa pismo, w którem wyraża nadzieję, że król doprowadzi kwestye sporne do rozwiązania na gruncie lojalności i sprawiedliwości względem Kościoła.

W urzędowych jednak kołach Madrytu nic nie wiadomo o takim liście. Tak samo nie wiadomo, na czem polegają pogłoski o polepszeniu stosunków między Hiszpanią a Watykanem, o czem donoszą rzymscy korespondenci pism. Zaprzeczają także owe koła doniesieniom, jakoby hiszpańska ambasada przy wiedeńskim dworze zaprotestowała u Rządu austryackiego przeciwko zachowaniu się ks. Don Jaime'a.

Osservatore Romano pisze w sprawie wiadomości dzienników hiszpańskich donoszących, jakoby rząd hiszpański miał wiadomość, że Watykan czeka na wynik demonstracyi w San Sebastian, ażeby potem powziąć decyzyę w sprawie odwołania nuncyusza w Madrycie — że tradycye tyloletnie i postępowanie kuryi rzymskiej nie usprawiedliwiają podobnie niskiej insynuacyi; także w tej sprawie Stolica Apostolska postępowała zawsze z roztropnością i powściągliwością.

Przegląd ogólny.

(Odwołanie manewrów. — Hakki basza w Marienbadzie. — Nowy zamek cesarski w Poznaniu. — Ubezpieczenie neutralności Holandyi. — Reformy tureckie. — Położenie w Persyi).

Now. Wremia omawiając sprawę odwołania manewrów Cesarskich, wyraziło zdanie, że przypisać to należy nietyle nosaciznie wśród koni, ile raczej kurtoazyi wobec Rossyi, od której granic niedaleko miano tym razem stoczyć pokojową kampanię. Berliński korespondent *Pester Lloydu* nie chce wierzyć temu przedstawieniu rzeczy. Do takiej nadzwyczajnej względności wobec Rossyi nie było powodu, zwłaszcza, że nie mogło przecie jeszcze pójść w niepamięć niedawne stanowisko p. Izwolskiego wobec Monarchii Habsburskiej.

Niebawem przybędzie wielki wezyr Hakki basza do Marienbadu, gdzie ma spotkać się z ambasadorem u Najw. Dworu, Reszadem beyem. *N. W. Tagblatt* przypuszcza, jako możliwe, spotkanie tureckiego męża stanu z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Aehrenthalem i wyraża nadzieję, że takie bezpośrednie zetknięcie obu polityków przyniesie jak najlepsze owoce dla przyjacielskiego stosunku obu mocarstw, który zresztą i obecnie nic nie pozostawia do życzenia.

We wrześniu — jak wiadomo — ma się odbyć uroczyste poświęcenie nowego zamku cesarskiego w Poznaniu. Na uroczystość tę zjedzie cesarz Wilhelm wraz z małżonką swoją, wszystkimi synami i całym dworem. W programie uroczystości przewidziane są, oprócz aktu właściwego otwarcia nowej rezydencyi, także wielkie parady wojskowe, przyjęcie dygnitarzy prowincyonalnych i prowincyonalnej arystokracyi.

Jaki charakter i jakie znaczenie tym „dniom cesarskim" w Poznaniu nadać pragnęliby hakatyści pruscy, to zdradza nam jeden z ich przywódców, niejaki sędzia Pfister w Darmsztadzie. Zamieścił on w piśmie *Deutsche Wacht* artykuł, w którym między innemi powiada:

„Dziś, więcej niż kiedykolwiek, podnieść należy, że kresy wschodnie są prastarą niemiecką ziemią, że my, Niemcy, byliśmy pierwszymi jej posiadaczami i że Słowianie następnie dopiero zalali pozostałą, słabą ludność niemiecką, gdy masa tubylczego ludu niemieckiego w okresie wędrówek narodu udała się na zachód. Musimy się przedewszystkiem wyzbyć różnic klasowych, a na drugi plan odsunąć różnice polityczne i wyznaniowe. Niemiec-katolik musi sobie powiedzieć: religia twa nigdzie nie jest zagrożona, ale zagrożone są twe kresy wschodnie. Wrogiemu i zaczepnemu żywiołowi polskiemu musimy stawić czoło i bronić prastarej niemieckiej ziemi kresów wschodnich całemi siłami, wierni niemieckim naszym dziadom i poprzednikom w walce. Zszeregujmy się zgodnie dokoła nowego niemieckiego zamku w Poznaniu! Ten zamek niechaj będzie strażnicą naszej jedności i stanowczości!"

O projekcie ustawy, mającej na celu utworzenie osobnego funduszu dla wzmocnienia i uzbrojenia brzegów morskich Holandyi piszą, że powstał on pod wpływem niezbyt jasnego położenia. Holandya już od dłuższego czasu uważa, że dla utrzymania swojej neutralności musi wzmocnić fortyfikacye nadbrzeżne, zreformować oświetlenie i zamknięcie portów morskich, wreszcie zająć się budową kilku nowych okrętów wojennych. W najbliższej przyszłości zbudowane będą dwie łodzie podwodne i 8 wielkich torpedowców. Ministerstwo marynarki obejmie w swój zarząd całą obronę zarówno lądową, jak morską. Funduszów dostarczać będzie rząd ratami, najmniej $1\frac{1}{2}$ mil. guldenów rocznie, zatem jednak udzieli na powyższe cele nie więcej, niż 40 mil. guld.

Korespondent *Daily Telegraph* miał rozmowę z hr. Ostrorogiem (Polakiem), który towarzyszy ministrowi Dżawidowi w podróży do Anglii. Hr. Ostroróg mówił o konieczności zreformowania systemu podatkowego w Turcyi, w celu zwiększenia dochodów skarbu. Bez powiększenia długu państwowego na szkolnictwo wydaje się obecnie 25—30 prc. więcej, niż dawniej. 23 miliony przeznaczono na budowę dróg; rząd projektuje wybudowanie 12.000 kilometrów nowych dróg.

Koniecznością dla przeprowadzenia reform jest silna armia dla utrzymania pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Uczyniono dla powiększenia sił zbrojnych bardzo wiele, ale należy pracować dalej w tym kierunku, gdyż olbrzymia linia graniczna państwa i napół dzikie plemiona na kresach wymagają istnienia wielkiej armii. Trzeba położyć kres ciągłym powstaniom na różnych krańcach państwa. Reformy bez spokoju w kraju są niemożliwe.

Co do opowiadań o okrucieństwach tureckich w dzisiejszych czasach, to zapewnił hr. Ostroróg, że są one wymysłem bułgarskim.

Wypadki w Persyi poczynają znowu budzić niepokój. Zabójstwa polityczne są na porządku dziennym, tak, że parlament widział się zmuszony proklamować na 3 miesiące stan wojenny; rządu wogóle jakby nie było wcale, bo nikt nie chce się podjąć kierowania sprawami państwa w tych trudnych warunkach, albo też, jeżeli się znajdzie ktoś ambitniejszy, piastuje rządy tylko nominalnie, ujawienie bowiem gorliwości w tym czy w owym kierunku przepłacić może łatwo życiem.

To, co dzieje się w Teheranie, przypomina bardzo usiłowania przywrócenia dawnych czasów. Walka „postępców" i „radykałów" z konserwatywnem duchowieństwem perskiem, z tak zwanymi musztechidami, przybrała formę bardzo ostrą. Postępowcy i radykali winnymi stali się zabójstwa jednego z musztechidów, niejakiego Seid-Abdula, uważanego za russofila. Zabójstwo to nie doznało współczucia w masach ludowych i wytworzyło nastrój nieprzychylny dla „młodej Persyi". Gabinet Sepechdara podać się musiał do dymisyi, mimo, że wskutek tego regent znalazł się w położeniu bez wyjścia.

Brak rządu wywołał panikę w kołach handlowych, narażonych na nowe rabunki i rozboje. Dzień każdy przynosi nowe szczegóły o okrucieństwach i rabunkach, dokonywanych przez rozbójników perskich, t. zw. „kaszkajców" na karawanach.

Nowy ustrój nie zdołał dotąd wydobyć na powierzchnię dostatecznej liczby ludzi energicznych, utalentowanych i rozporządzających jakimś bodaj programem organizacyjnej pracy reformatorskiej. Medżilis nic nie robi. Dobre chęci i zamiary rządu rozbijają się o brak pieniędzy i dzikość ludności.

Na zaspokojenie najdotkliwszej dziś potrzeby, braku funduszów. Persya nierychło prawdopodobnie liczyć może. Rossya i Anglia gotowe są dać pieniądze, ale na warunkach zanadto ciężkich zarówno dla kieszeni jak i honoru Persyi. Niemcy, na razie przynajmniej, dają pieniądze na warunkach stosunkowo korzystnych, ale tych Persya wziąć równie nie może, bo jej na to nie pozwala ani Rossya, ani Anglia. Zagadnienie, jak widać, dość trudne do rozstrzygnięcia, nawet dla polityków, wytrawniejszych niż persey.

KRONIKA.

Lwów, 9 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Środa (10 sierpnia):

Wawrzyńca m. — Wawrzyńca. — Prochora.

Wschód słońca o godzinie 4·08 rano, zachód słońca o godzinie 6·52 po południu.

— **Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator** przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał w hotelu „Saskim".

W ubiegły piątek Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator bawił w Szczawnicy jako gość właścicieli Szczawnicy, hr. Adamów Stadnickich. Dostojnego Gościa przyjęli oficyalnie na placu dr. Dietla dyrektorowie Zakładu zdrojowego przy tłumnem zebraniu publiczności kąpielowej i oprowadzali Go po zdrojach „Józefiny" i „Stefana", oraz przez park do dworca gościnnego, poczem Najd. Arcyksiążę odwiedził hr. Stadnickich w willi „pod Batorym", a następnie złożył dłuższą wizytę księżnie Adamowej Sapieżynie w „willi Szubertów".

Następnie udał się Najd. Arcyksiążę samochodem z hr. Stadnicką i świtą do restauracyi Oleksego, gdzie był przez właścicieli Szczawnicy gościnnie podejmowany. Po jednodniowym pobycie odjechał Najd. Arcyksiążę do Nowego Targu, odprowadzony przez właścicieli Szaflar, pp. Uznańskich.

— **JE. P. Minister Galicyi** dr. Władysław Dulęba przejechał wczoraj przez Kraków w drodze z Wiednia do Zakopanego.

— **Z c. i k. armii.** *Dziennik rozporządzeń wojskowych dla c. i k. armii* ogłasza: Najj. Pan zamianował ks. Ulryka Wirtemberskiego podpułkownikiem w 4 p. dragonów, oraz nadał w uznaniu zasług komendantowi szkoły wojennej, generał-porucznikowi Franciszkowi Puchalo order Żelaznej Korony II. kl., a kapitanowi 18 p. p. obr. kr. w Przemyślu, J. Wróblewskiemu, nauczycielowi szkoły korpuśnej, wojskowy krzyż zasługi.

Tytuł i charakter majorów nadał Najj. Pan rotmistrzom w stanie spoczynku: Janowi br. Zborowskiemu i M. Madeyskiemu.

— **Ciągnienie losów loteryi fantowej** na rzecz budowy Sanatoryum nauczycielskiego odbędzie się dnia 30 września b. r.

— **Tow. certyfikatystów wojskowych** odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, które wykazuje w dochodach 2.820 koron, a w rozchodach 846 koron, udzielono zarządowi absolutoryum, a skarbnikowi Jaroszowi i prezesowi Pawełkowi wyrażono podziękowanie.

Wkońcu dokonano uzupełniających wyborów do wydziału i komisyi rewizyjnej.

— **Nie będzie zebrań kontrolnych.** Ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały rozporządzenia, aby w tym roku nie odbywano zebrań kontrolnych rezerwistów. Natomiast ma się pouczać dokładnie żołnierzy, mających pójść na stały urlop i powołanych do ćwiczeń z bronią przed przejściem w stan nieczynny, o obowiązkach, jakie na nich spoczywają w tym stanie.

— **Powrót kolonii wakacyjnej** dziewcząt w Olszance koło Krasnego na dworzec Podzamcze nastąpi we czwartek, 11 b. m., o godzinie 5 minut 40 po południu. Interesowani rodzice lub opiekunowie zechcą się zgłosić w tym dniu po swe dzieci na dworzec Podzamcze o godzinie 5 m. 30 po południu.

— **Licytacya niepodjętych towarów** a to: cukru, kawy, herbaty, rumu, likierów, wina, oliwy, smarów, sukna, towarów bławatnych, maszyn rolniczych, sikawki ogniowej i t. p. odbędzie się dnia 11 sierpnia 1910 o godzinie 9 rano w magazynach towarowych na stacyi we Lwowie.

△ **Podejrzany wypadek choroby.** Dziś o godz. 7 rano wezwano pogotowie ratunkowe na główny dworzec kolejowy, gdzie wśród podejrzanych objawów zachorował pewien 40-letni zarobnik, przybyły pociągiem z Podwołoczysk. Wozem epidemicznym odstawiono chorego do baraków epidemicznych na Janowskiem.

△ **Dwa nagłe zgony.** W realności przy ul. Grodeckiej l. 5 zmarł wczoraj nagle zamieszkały tam woźnica pocztowy Ołeksa Ciociak. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Drugi wypadek nagłej śmierci zdarzył się wczoraj w hotelu „Podzamcze" przy ul. Żółkiewskiej. Zmarł tam czeladnik stolarski z Podkamienia, Marek Świerczuk, który opuścił właśnie szpital powszechny. Zmarły był chory od dłuższego czasu na gruźlicę płuc.

Zwłoki obu zmarłych odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Kronika policyjna.** Z wystawy sklepowej kupcowej Sary Moreb przy ul. Unii Brzeskiej l. 6 skradziono wczoraj 23 metrów białego płótna.

W jednym z wozów tramwayu elektrycznego skradziono p. Maryi Seille trzy weksle, każdy na 1000 koron, z podpisami jej i Arona Seille.

W Rynku aresztowono dziś rano czterech młodocianych złodziei: 14-letniego Pawła Bihuna, Stanisława Heta, Marka Hamelego i 15-letniego Antoniego Kędziora, którzy okradali przybywających na targ włościan.

△ **Fałszywą pięciokoronówkę,** zakwestyonowaną wczoraj po południu w jednej z trafik przy ulicy Karola Ludwika, złożono w policyi.

△ **Umysłowo chorego** 17-letniego Majera Menkesa przytrzymano wczoraj w realności przy ul. Pełtewnej l. 4 i oddano w ręce policyi, która odstawiła Menkesa do komisaryatu III. dzielnicy, celem umieszczenia go w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie.

△ **Zgubiono:** w ulicy św. Jacka czarny pulares, zawierający 300 koron w banknotach 20-koronowych.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Zofia z Adamskich Zawiślakowa, żona cechowniczego, w 32 r. życia; Teresa z Klimkiewiczów Amałowiczowa, wdowa po majstrze szewskim i radnym m. Lwowa, w 72 r. życia; Maryan Hipolit Tabaczyński, oficyant Dyrekcyi skarbu, w 46 r. życia; Anna Spaczyńska w 67 r. życia; Ferdynand Serednicki w 66 r. życia; Ludwika Tuczapska w 69 r. życia; Marya Dziwakowska w 42 r. życia;

w Krakowie, Bolesław Stoczkiewicz, właściciel dóbr Koźmice, w 45 r. życia;

w Bochni, Marya Klusikowa, nauczycielka tamtejszej szkoły wydziałowej żeńskiej;

w Suchej, dr. Michał Kawaler, koncypista dyrekcyi skarbu, w 31 r. życia;

w Żełemiance, Konstantyn Starosolski, emer. radca sądu krajowego, w 73 r. życia;

w Czerniowcach, Joanna z Bogdanowiczów Agopsowiczowa, w 102 r. życia.

— **Koncert w Zamku żywieckim.** Z Żywca piszą do *Czasu*: Na Zamku żywieckim bawi obecnie Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator z Małżonką, Najd. Arcyksiężną Blanką. W niedzielę po południu odbył się w Zamku koncert zaproszonego z Krakowa artysty Opery lwowskiej p Stanisława Tarnawskiego. Basista lwowski odśpiewał szereg pieśni polskich, w tem „Stacha" Noskowskiego, „Kozaka" i „Piosnkę żołnierską" Moniuszki. Akompaniował kapelmistrz Opery lwowskiej, p. Barański. Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator i Najd. Arcyksiężna Blanka okazali żywe zainteresowanie utworami polskimi w wybornem wykonaniu artystów lwowskich, nie szczędząc słów uznania.

— **Dwa zagadkowe wypadki śmierci w Podwołoczyskach.** Z departamentu sanitarnego c. k. Namiestnictwa donoszą nam: Badanie bakteryologiczne treści jelit braci Hirschklau zmarłych 7 b. m. w Podwołoczyskach wśród objawów wzbudzających obawę cholery azyatyckiej, wykluczyło stanowczo wszelkie pod tym względem obawy.

— **Wypadek w Tatrach.** W ślad za wczorajszą krótką depeszą, nadeszła z Krakowa, o wypadku w Tatrach, ogłasza Sekcya turystyczna „Towarzystwa tatrzańskiego" następujący komunikat: W ubiegły piątek, po noclegu w dolinie Jaworowej, puścili się dwaj turyści Stanisław Szulakiewicz, słuchacz Politechniki i Jarzyna, abituryent szkoły realnej na północną ścianę małego Jaworowego. — Z trzech czwartych wysokości spadł Jarzyna, pociągając za sobą związanego liną Szulakiewicza. Wysokość upadku wynosiła 50 m. — Wskutek zaczepienia się liny o gałęź, zatrzy-

mali się obydwaj, przyczem Jarzyna odniósł lekkie, a Szulakiewicz ciężkie stłuczenie. Jarzyna przywiązał Szulakiewicza do skały, a sam zeszedł do „Morskiego Oka“ po pomoc. Natychmiast wyruszyło pogotowie „Towarzystwa tatrzańskiego“ i liczne wyprawy ratunkowe prywatne. Poszukiwania utrudniał deszcz, śnieg i mróz, który trwał przez całą sobotę. W niedzielę wieczorem wyruszyła z Zakopanego druga ekspedycya. W pierwszej ekspedycyi w czasie ratunku zginął przewodnik Klimko Bachleda. Poszukiwania rozpoczęły się tak za turystą, jak i za przewodnikiem. Wczoraj o godzinie 1·30 w południe trzej turyści znaleźli Szulakiewicza: próby cucenia go były bezskuteczne. Znakami umówionymi wśród turystów dali znać: „Znaleźliśmy, zdaje się trup“. O drugim zaginionym Klimku Bachledzie dotąd niema wiadomości. Ekspedycye szukają go ciągle.

Szulakiewicz, syn urzędnika galicyjskiej Kasy Oszczędności, znany był we Lwowie jako łyżwiarz w sztucznej jeździe i jako jeden z najlepszych tennisowców.

— **Skradziona amalia z XII. wieku.** Uwięziony pod zarzutem kradzieży emalii z XII. wieku w jednem z muzeów zagranicznych, handlarz starożytności Vogel z Paryża, został wypuszczony na wolność, nie wolno mu jednakże aż do dalszych zarządzień opuszczać miasta.

— **Burza z gradem** szalała w sobotę w Pokolfalwa, na Węgrzech, i przewróciła kilka stodół. Dzwonnica kościoła runęła, dach kościoła zaś został tak uszkodzony, iż grozi zawaleniem.

— **Pierwszy awiator polski,** nazwiskiem Supniewski, od pewnego czasu urządza wzloty w Warszawie na aeroplanie systemu Blériota. W sobotę na błoniach pod Jabłonną, w pobliżu Warszawy, dokonał bardzo śmiałego wzlotu przy nadzwyczaj silnym wietrze. Znawcy wróżą mu jak najlepszą przyszłość.

— **Tajemnicza zbrodnia.** W sprawie tajemniczej zbrodni donoszą do *Gońca Częstochowskiego:*

Do bawiącego chwilowo w Radomsku wykonawcy zdjęć p. Wł. Jezierskiego z Gnaszyna przybyli we czwartek przedstawiciele policyi śledczej z prośbą o udzielenie klisz do reprodukcyj i rozesłania kilkuset kopij po kraju do wystawienia na widok publiczny celem ułatwienia rozpoznania osobistości denata.

Dodać należy, że śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie, lecz w ścisłej tajemnicy dla wielu powodów. Mamy tu bowiem do czynienia z tak wyrafinowanymi i sprytnymi mordercami, że wytężyć trzeba wszystkich sił i użyć wielu środków, celem ich pochwycenia. Być więc może, iż wykryto już ślad zbrodniarzy, a przedewszystkiem tych ich wspólników, którzy trupa wywieźli i zatopili. Jak się dowiadujemy, niezależnie od śledztwa policyjnego sprawą tą zajęły się osoby postronne, którym leży na sercu gorąca chęć wytropienia zbrodniarzy.

W danym razie usiłowania te skierowane są również jak i policyjne, w kierunku wykrycia owego wieśniaka, który był prawdopodobnie wynajęty do przewiezienia krwawego bagażu, dobrze zapłacony, bo naturalnie wtajemniczony. Kilka osób, które widziały furmankę z sofą, dobrze zapamiętało rysy owego woźnicy.

Włościanie z okolic Gidel twierdzą, jakoby ową furmankę widziano w okolicy wsi Rudka pod Chełmem, czy Maluszynem, co naprowadza na myśl, że trupa wieziono od Kielc, Końskich lub Włoszczowy.

Jeden z sędziów śledczych wyraził się, że najlepiej wpłynęłoby na przyspieszenie wykrycia morderców — wyznaczenie za to nagrody.

Władza policyjna wzywała p. Wilkońskiego, właściciela Roszkowej Woli. P. Wilkoński potwierdził, że trzy czwarte jego służby folwarcznej z fotograficznych zdjęć poznało Bartłomieja Wójcikowskiego, który przed tygodniem bawił przez 3 dni w zamiarze nabycia majątku. Wójcikowski przybył do Roszkowej Woli w towarzystwie kobiety, którą nazywał po imieniu Franią. Była to szatynka średniego wzrostu, szpecił ją brak zębów z prawej strony. Wójcikowski przedstawił ją jako żonę.

Z Roszkowej Woli jechać miał do Krakowa po pieniądze do margrabiego Gordona, którego był podobno plenipotentem. Wrócić z Krakowa miał z poniedziałku na wtorek, żeby się spotkać z p. Wilkońskim na stacyi w Radomsku i ztąd pojechać razem do Piotrkowa. O wyjeździe z Krakowa miał jeszcze zawiadomić p. Wilkońskiego depeszą, dotychczas jednak nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Naczelnik straży ziemskiej telegrafował z Radomska do margr. Gordona do Krakowa i do majątku Szklar Ojcowskich w Kieleckiem, zkąd Wójcikowski miał podobno pochodzić.

Doraźny sąd.

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej depeszy, donoszącej o zastrzeleniu w Krakowie Stanisława Rybaka, urzędnika Towarzystwa „Szkoły ludowej“, donoszą stamtąd następujące bliższe szczegóły: Wczoraj o godzinie 1·15 po południu przechodził placem Maryackim koło sklepu Herliczki jakiś młody człowiek, blondyn, a za nim krok w krok inny młodzieniec o twarzy pociągłej, brunet, przyzwoicie ubrany i robił wrażenie, jak gdyby śledził bez ustanku kroczącego przed nim człowieka. Nagle rozległ się odgłos strzału. Idący przodem runął na ziemię, w tej samej chwili dały się słyszeć jeszcze dwa strzały jeden po drugim w krótkich odstępach. Na chodniku w kałuży krwi leżał trup z roztrzaskaną głową, a opodal prędko zbiegający się tłum ścigał mordercę. Wszystko to było dziełem kilku sekund.

Sprowadzony na policyę młodzieniec, sprawca morderstwa, zeznał, że przybył umyślnie z Warszawy, by ofiarę swą zabić. Jest nią Stanisław Rybak, urzędnik Tow. „Szkoły ludowej“, a partya warszawska skazała go na śmierć za prowokatorstwo.

Według wstępnego śledztwa policyjnego, zamachu dokonano wśród następujących okoliczności. Sprawcą jego jest Stanisław Trudnowski, rodem z Warszawy, poddany pruski, liczy 23 lat, obecnie stale mieszka w jednej ze wsi pod Bydgoszczą. Aresztowany zeznaje, że działał rozmyślnie z rozkazu „Związku robotniczego narodowego“ w Warszawie, który Rybaka skazał na śmierć za to, że bawiąc przed kilku laty w Warszawie stał na usługach policyi rossyjskiej i był szpiegiem-prowokatorem. Od kilku dni — zeznaje Trudnowski — czyhał na niego z rewolwerem, Rybak spostrzegł go jednak i począł uciekać, wtedy dopędził go na placu Maryackim i trzykrotnie strzelił doń z browninga. Zeznaje dalej, że przed laty pracował z Rybakiem w „Związku narodowym“ i miał go za uczciwego człowieka.

Trudnowski jest mężczyzną wysokim, brunetem, o starannie przyczesanym czarnym wąsie, odpowiada na policyi głośno, spokojnie, jakby szło o lekkie przekroczenie. Z twarzy i całej wysmukłej, silnej, kościstej postaci, którą czarna zarzutka czyni jeszcze smuklejszą, przebija się determinacya. Przesłuchanie trwało całe popołudnie.

Według opowiadań naocznych świadków przebieg krwawego dramatu był następujący:

Stanisław Rybak, ofiara morderstwa, szedł z Rynku ku ulicy Szpitalnej, przez plac Maryacki. W chwili, gdy minął sklepy, dzielące trafikę p. Herliczki od „prałatówki“ na rogu Szpitalnej i placu Maryackiego, Stanisław Trudnowski, idący za nim z tyłu, rozpędzając po drodze przechodniów, przyłożył mu do głowy browning, wydobyty poprzednio z kieszeni i wystrzelił. Mierzył z góry, podniósłszy rękę, w środek czaszki. Padł pierwszy strzał i Rybak runął na ziemię, na twarz, rozkrzyżowując ręce, na chodnik pod oknami mieszkania ks. Krzemińskiego. Nad leżącym pochylił się Trudnowski i dał jeszcze szybko dwa strzały, poczem zaczął uciekać. Tłum rzucił się za nim. Trudnowski jeszcze nie przebiegł kilkunastu kroków w ulicy Szpitalnej, w którą skręcił, gdy został schwytany. Ubezwładniono go, odebrano rewolwer i zaprowadzono na inspekcyę dyrekcyi policyi przy ul. Mikołajskiej.

*

— Szedłem z Małego Rynku w ulicę Szpitalną — opowiada inny ze świadków — gdy usłyszałem na lewo strzał i głuchy odgłos padającego ciała. Po małej chwilce usłyszałem jeszcze dwa strzały i ujrzałem, jak ze zbiegającej się gęstwy ludzkiej wybiega człowiek, kierując się ku ulicy Szpitalnej. Popędzono za nim. Jakiś robotnik, przechodzący obok kamienicy, w której mieści się pokój do śniadań Olszowskiego, zasłyszawszy okrzyki: „Trzymaj! Zastrzelił!“ — przystanął i wyciągnął ręce, chcąc chwycić biegnącego. Z drugiej strony zabiegł mu drogę jakiś inny przechodzień i we dwu zatrzymali tego, który uciekał. Kilka dłoni schwytało go za ręce. Ktoś zaczął przeszukiwać mu kieszenie, aby znaleźć broń. Wydobyto ją, a tymczasem tłum zbierał się coraz gęstszy. Schwytany zachowywał się spokojnie. Wzburzony morderstwem tłum rzucił się ku niemu, nad głowami uniosły się laski i kilka uderzeń spadło już na plecy. Wówczas złapany zawołał kilkakrotnie:

— Nie bijcie! Nie bijcie!

Pochód, ze schwytanym w środku, ruszył ku dyrekcyi policyi. Przed drzwiami długo czerniała gromada ludzi, która rozeszła się dopiero wtedy, gdy mordercę wsadzono do dorożki i zawieziono „pod Telegraf“, gdzie, jak się dowiedziałem, odbędzie się pierwsze przesłuchanie.

*

Od innego znowu z naocznych świadków wypadku, żołnierza 20 p. p., zatrudnionego w krakowskim sądzie garnizonowym, otrzymuje *Czas* następujące informacye:

— Przechodziłem właśnie głównym Rynkiem w stronę ul. Mikołajskiej, gdy na rogu kościoła Maryackiego tuż przy Małym Rynku usłyszałem trzy głośne strzały. Ujrzałem Trudnowskiego mierzącego do swej ofiary, która natychmiast padła na bruk brocząc we krwi.

Poprzednie zachowanie się obu ludzi, mordercy i ofiary zwróciło moją uwagę jeszcze w chwili, gdy rozmawiali ze sobą wśród żywej gestykulacyi na Rynku Głównym. Szli zapewne od ul. Grodzkiej. Następnie skręcili koło kościoła Panny Maryi na prawo, idąc ciągle przy sobie. Gdy ugodzony kulą Rybak upadł, Trudnowski począł uciekać w stronę Małego Rynku. Puściła się za nim zgorączkowana publiczność. Na schwytanym szarpano ubranie, okładano go laskami i parasolami. Policya nadbiegła i odpędziła tłum.

*

O pracy zamordowanego Stanisława Rybaka w Tow. „Szkoły ludowej“ udzielił jednemu z redaktorów *Czasu* inny urzędnik tego Towarzystwa następujących informacyj:

Przed laty mniej więcej dwoma został przyjęty do Towarzystwa Szkoły ludowej, do działu ekspedycyi książek i wydawnictw, młody człowiek, nazwiskiem Stanisław Rybak. Sprawował się zupełnie dobrze, pracował pilnie, nie budził swem zachowaniem się żadnych podejrzeń.

Przed pewnym czasem zaczęły nadchodzić do Towarzystwa Szkoły ludowej ostrzeżenia, iż w Towarzystwie pracuje jako płatny urzędnik człowiek, pozostający w stosunkach z ochraną warszawską. Według tych pogłosek, Rybak pozostawać miał w stosunkach z „ochraną“ i wydał wiele osób, a wiele nazwisk ma jeszcze w zapasie. Ostrzeżenia te ponowiły się ostatnimi dniami, podczas uroczystości obchodu grunwaldzkiego, lecz poszlaki i dowody przedstawiane były za słabe, aby go wydalić. Teraz spotkała go śmierć.

Na zapytanie redaktora *Czasu*, jak Rybak się zachowywał, odpowiedź brzmiała:

— Zachowywał się spokojnie i normalnie. Wiedzieliśmy, że ma żonę i jedno dziecko. Ożenił się przed dwoma laty. O ile sobie przypominam, wzmiankował raz, że żona jego wyjechała na wakacye do krewnych na Wołyń.

*

Jeden z redaktorów *Czasu*, który widział na chwilę mordercę Trudnowskiego, tak go opisuje:

Na I. piętrze budynku „pod Telegrafem“ siedzi w wygodnej pozie na stołku, przesłuchiwany Trudnowski. Jest to wysoki mężczyzna, silny brunet, o gęstych włosach i bardzo ciemnej cerze. Wąsy czarne jak heban, starannie podczesane do góry. Odpowiada głośno, spokojnie, jakby szło o lekkie przekroczenie policyjne. Z twarzy i wogóle z całej jego wysmukłej kościstej, a silnej postaci, którą jeszcze wysmuklejszą czyni długa czarna zarzutka — przebija się determinacya. Mimowoli nasuwa się uwaga, że z tym człowiekiem policya trudno sobie da radę.

Albo jest zrezygnowany na wszystko, wszystko naprzód obrachował i przewidział, a nawet przewidywał wyniki swego czynu, albo, gdy motywem zbrodni, co także nie jest wykluczone — była chwilowa namiętność — nagłe uniesienie, to zachowanie jego w śledztwie świadczy o wielkim jego zmyśle oryentacyjnym i bystrości. Policya już dotąd wykryła mniejsze sprzeczności w jego zeznaniach, są to jednak tylko rzeczy mniejszej wagi; na większej nielogiczności mimo obcesowych, skrzyżowanych, sprytnych pytań Trudnowski się dotąd nie dał złapać. Jak dotąd, mimo szczegółowego rodowodu, osoba Trudnowskiego, jak i sprawa z nim związana, pozostaje narazie tajemnicą.

*

Kraków. W sprawie popełnionego wczoraj morderstwa trwało przez całe wczorajsze popołudnie aż do wieczora śledztwo policyjne. Aresztowany Trudnowski zeznaje w dalszym ciągu spokojnie. Twierdzi stanowczo, że Rybaka zabił rozmyślnie jako szpiega i prowokatora, czyn swój uznaje za szczytny i wielce patryotyczny.

Koleje życia Trudnowskiego są dość interesujące: Urodzony przed 23 laty w Warszawie, sam się wychowywał i już w chłopięcych latach pomagał ojcu w ślusarstwie. Ojciec jego Leon pracował w remizach tramwayowych, a następnie jako zwykły wyrobnik w magazynach kolejowych. Młody Stanisław nie miał chęci do nauki, skutkiem czego dotąd bardzo źle czyta, a jeszcze gorzej pisze. W 21 roku życia jako popisowy i poddany pruski zawezwany był do miejsca swej przynależności, Bydgoszczy do poboru wojskowego, nie został jednak uznany za zdolnego do służby wojskowej. Powróciwszy do Warszawy nie mógł tam znaleźć zajęcia, udał się więc znów w Poznańskie, gdzie przebywał do jesieni 1909 r. zajęty przy budowie mostu kolejowego. We wrześniu tegoż roku powrócił do Warszawy i tu niespodzianie aresztowany został pod zarzutem należenia do „Związku narod. robotniczego“. Rzeczywiście do Związku należał od czasów rewolucyi w r. 1905. W więzieniu przebywał pięć miesięcy, nie zdołano mu jednak udowodnić winy i wypuszczono go na wolność; uznano go przytem za niebezpiecznego i wydalono na zawsze z granic Rossyi. W marcu 1910 udaje się do Krakowa i tu zamieszkał na Dębnikach. Zaraz na wstępie pobytu krakowskiego zdarzył mu się wypadek z browningiem; przestrzeliwszy sobie przez nieostrożność dłoń, leczył się 2 tygodnie w szpitalu. Przez cały czas pobytu w Krakowie niczem się nie zajmował, żył skromnie z zasiłku, jaki mu co miesiąc ojciec wyrobnik w kwocie kilkunastu rubli przysyłał. W połowie czerwca udał się do Prus za zarobkiem, był w Katowicach, Wrocławiu i innych miastach, jednakże odpowiedniego zarobku nie znalazł. Żył z zapasów ojcowskich i częściowo z zarobku. Dnia 15 lipca przybył do Krakowa. Zaraz na drugi dzień — zeznaje Trudnowski — przybył do niego mężczyzna, który był wysłannikiem „Związku narodowego robotniczego“ i wręczył mu rozkaz zarządu Związku tej mniej więcej treści:

„Rybak jest szpiegiem i prowokatorem, nadto szpieguje na szkodę Austryi. Dziesiątki osób wydał na śmierć ochranie i żandarmom rossyjskim“. List ten kończył się poleceniem, by Rybaka zabić.

Pismo to Trudnowski — jak podaje — podarł, tak samo jak i fotografię Rybaka, która w jednem z poprzednich pism Związku do niego mu przesłano. Ten ostatni szczegół Trudnowski odwołał.

W myśl polecenia partyi szukał Rybaka. Dowiedział się, że jest urzędnikiem Towarzystwa „Szkoły Ludowej“, czekał więc tylko na sposobność zgładzenia go. Sposobność ta nadarzyła się wczoraj po południu. Strzelił do Rybaka trzykrotnie z browninga z odległości — jak mówi — 3 kroków, za trzecim strzałem, ofiara padła na ziemię. Świadkowie zeznają natomiast, że Rybak padł już po pierwszym strzale, a dalsze dwa strzały dane były już do leżącego z bezpośredniej odległości.

Dalsze zeznania Trudnowskiego są już bardziej przejrzyste. Tyczą się one osobistego stosunku jego do Rybaka, którego poznał w „Związku nar. rob.“ w r. 1905. Rybak zasiadał wówczas w zarządzie Związku i był tam poważaną osobistością, niezwykle czynną. Cieszył się wielką sympatyą kolegów, uważano go za człowieka nieskazitelnego charakteru, nawskróś uczciwego i pracowitego. Był dość inteligentny i miewał wykłady dla robotników. W końcu r. 1909 stosunki się zmieniły. Raz po raz — opowiada z przejęciem Trudnowski — ktoś ze Związku ubywał, kogoś aresztowano, w końcu aresztowania stawały się coraz to liczniejsze we wszystkich kołach Związku. Przemyśliwano nad przyczyną tego — domyślano się, że ktoś szpieguje i denuncyuje, wreszcie pojawiły się pogłoski, że Rybak jest owym szpiegiem. Były to wtenczas tylko pogłoski, lecz wierzono w nie. Niebawem jednak ochrana rozpoczęła czynić poszukiwania za Rybakiem, pościg ten był tylko pozornym na żądanie samego Rybaka, który w ten sposób chciał się uwolnić od zarzutów, jakie o nim zaczęły krążyć. Począł niby uciekać i zbiegł do Krakowa, gdzie wstąpił w służbę Tow. „Szkoły ludowej“, lecz nie zerwał stosunków z ochraną, rozwijając tam swobodniejszą działalność. Prowokatorstwo uprawiał dalej. Zdradził wiele osób ochranie, aż go wyśledzono, przejęto jego korespondencyę i skazano na śmierć.

Trudnowski nie umie podać co to za pisma przejęto, żadnego nie widział, zresztą z trudnością by je odcyfrował, gdyż nie umie czytać, wie tylko, że to były papiery. „Dlaczego go zabił“ to opiszą i opłakatują pisma. (Trudnowski myśli zapewne o prasie robotniczej w Królestwie).

Kraków. Wczoraj po południu przeprowadzono w mieszkaniu Trudnowskiego rewizyę i zabrano cztery ostre naboje browningowe, pasport i świadectwa.

Kraków. Zamordowany Stanisław Rybak liczy lat 30, jest rodem z Królestwa i był przez dłuższy czas nauczycielem ludowym wprzód w Warszawie, potem na prowincyi. W r. 1905 wszedł do zarządu „Związku robotników narodowych“ i tu okazał się odrazu jednostką wpływową, pracowitą, gorliwą. — W jakiś czas udał się do Sosnowca, gdzie brał żywy udział w działalności partyi narodowo-demokratycznej. Wtedy to zginęła suma 40 rubli na cele partyjne. Podejrzenie padło na Rybaka. Straciwszy tam grunt pod nogami, Rybak przeszedł do frondy narodowo-demokratycznej, a ścigany przez policyę, udał się do Krakowa. W r. 1909 otrzymał posadę w T. S. L., gdzie pobierał wprzód 70, a potem 80 kor. miesięcznie. Przez cały dwuletni okres służby — jak opowiadają członkowie biura T. S. L. — był nader pracowity, załatwiał sprawy Tow. w godzinach pourzędowych, nie brał nigdy urlopu. Opowiadają, że był wzorowym mężem i ojcem. Żona jego z domu Huet, kobieta wątłego zdrowia, bawiła czas jakiś w Zakopanem, obecnie zaś przebywa w Bereźnie, na Wołyniu, u krewnych.

Do T. S. L. dostał się Rybak na podstawie polecenia znanych obywateli w Warszawie, należących do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Polecenia te przedstawiały Rybaka jako człowieka dzielnego, o charakterze nieskazitelnym. Z tych samych jednak kół poczęły napływać niedawno ostrzeżenia co do jego wartości osobistej. Informacye te powiadamiały, że o Rybaku mówią w Warszawie jako o szpiegu i prowokatorze, co miano udowodnić przejęciem listów jego do ochrany. T. S. L. nie mogło się zdecydować na natychmiastowe wydalenie urzędnika, który się okazał wzorowym, a z Warszawy przywiózł najchlubniejsze świadectwa. Postanowiono więc czekać aż do nadejścia definitywnych dowodów, tem bardziej, że zwracano się z Królestwa z prośbą, by go zaraz nie wydalać, gdyż zbiegnie i zadenuncyuje wielu robotników i nauczycieli. Informatorzy twierdzili bowiem, że Rybak wydał poprzednio nieznaczną część nazwisk, a większą ich liczbę schował na zapas.

Ostrzegano, że Rybak może się stać rzeczywiście niebezpiecznym, więcej niż ktokol-

wiek inny, gdyż podczas swej działalności w Warszawie podejmował się chętnie najryzykowniejszych imprez. Pozostawiono go więc dalej w biurze T. S. L., gdzie był zajęty w centralnej składnicy książek.

Wczoraj wyszedł trochę wcześniej z biura w sprawie urzędowej.

Kraków. Podczas rewizyi w mieszkaniu Rybaka policya nie znalazła niczego podejrzanego.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Środa, 10 sierpnia, po raz drugi „Hrabia Luksenburg“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Środa, 10 sierpnia, po raz trzeci „Hrabia Luksenburg“, operetka w 3 akt. Franciszka Lehara.

Podróżnik nowego autoramentu.

(Dokończenie).

D. 29 października 1908 w samotnym, drewnianym domku, jakby z nieba spadłym na lód i śniegi „baryery“ — zapanował od wczesnego rana ruch niezwykły.

Wszystko zdawało się jak najlepiej wróżyć wyprawie — nieskalana pogoda i słońce rozjaśnione. Wiatr dął zlekka tylko — i to od północy, a więc w kierunku przyszłego pochodu.

Naprzód — o godzinie 9 minut 30 rano wyruszył oddział pomocniczy, dosiadłszy automobilu — i jego bowiem nie brakło wśród przedmiotów, przywiezionych na pokładzie „Nimroda“. W pół godziny później opuściła stałe leże właściwa wyprawa. Należeli do niej oprócz Shackletona: meteorolog James Boysd Adams, lekarz i kartograf dr. Eric Marshall, wreszcie prowiantowy kierownik wyprawy, a po kądzieli potomek słynnego podróżnika Cooka, Frank Wild.

Z żalem żegnano kwaterę, gdzie tak przyjemnie i stosunkowo wygodnie spędziła drużyna długie miesiące zimowe. Jeszcze jedno tęskne spojrzenie w stronę niepozornego domku i cztery, do sanek zaprzężone konie: Sock, Quan, Grisi, Chinaman, żwawo posunęły po śniegu, za nimi zaś w tropy podążyli podróżnicy.

Nierówna powierzchnia „baryery“, poprzecinana brózdami i wałami śniegu, bardzo rychło odsłoniła swe ujemne strony. Już po godzinie marszu jeden z koni, Socks, okulał i zachodziła obawa, na szczęście przesadna, iż ustanie w drodze. Niebawem znów potem inny, Grisi, poślizgnąwszy się, ugodził swego przewodnika. Adamsa, tak silnie w kolano, że przeciął je do kości.

Mimo to pochód trwał do godziny 11 w nocy, ciągle przy pełnym blasku słońca, które w tych stronach nie uznaje w lecie potrzeby wypoczynku. Termometr wskazywał — 15·3° C. Aparaty mierzące przebytą przestrzeń oceniły ją na 23 kilometrów.

Jak na początek był to wynik niezły.

Wogóle w ciągu kilku dni początkowych układały się stosunki wcale pomyślnie. Adams wygoił swą ranę, Socks przestał kuleć, stan powietrza nie pozostawiał nic do życzenia, teren był wcale znośny, a żywność dostatnia.

Wkrótce jednakowoż poczęły mnożyć się przykrości, narażając siły fizyczne i hart ducha na coraz cięższe próby.

Posuwanie się naprzód nie było ani łatwe, ani przyjemne. Teren miał liczne, zdradne szczeliny i czeluści, przysłonięte śniegiem, lub cieńką warstwą lodu. Pokrywa taka załamywała się nagle pod stopami — i koń lub człowiek wpadał wówczas w pułapkę. Trafiały się zaś tu i ówdzie czeluście niezwykle głębokie i wodą napełnione na dnie tak, że nietrudno było nawet utonąć.

Dalszą przeszkodę marszu tworzyły t. z. „zastrugi“, — wydmy śniegowe o powierzchni zlodowaciałej, na której nikt nie mógł się utrzymać. O ile zwłaszcza przebiegały w poprzek drogi, odczuwano je bardzo przykro.

Dał się wznaki podróżnikom także oślepiający blask śniegu. Trzeba było szukać ochrony przed nim w zadymionych okularach, lecz wydobywano je zwykle zapóźno, gdy już wystąpiło zapalenie oczu z przekrwieniem rogówki, obrzękiem powiek i znacznem uszczupleniem siły wzrok. Pod wpływem odpowiednich zabiegów powracały wprawdzie oczy po kilku dniach do prawidłowego stanu, lecz przy najbliższej sposobności powtarzała się ta sama historya.

Dnia 4 listopada ciężkie chmury zakryły widnokrąg. Rano śnieg się pojawił, po południu zaś nadciągnął w jego tropy gwałtowny wicher o cechach blizzarda tak, że dalszy pochód stał się niemożliwym. Przez trzy doby nie odważyli się podróżnicy wyleść z kryjówki, tak długo bowiem trwała wichura. A gdy powietrze uspokoiło się nieco, był to już dziesiąty dzień podróży, stosownie więc do programu odprawiono oddział pomocniczy.

Zdane odtąd wyłącznie na siebie, szczupłe grono bynajmniej nie straciło animuszu; po bohatersku pasując się z przeciwnościami, humorem dodawano sobie nawzajem odwagi i sił do wytrwania. Gdy zaś po trudach dnia można było w końcu ukryć się w futrzanych worach, jakie służyły za łoże i okrycie równocześnie, ten i ów dobywał książki i w najlepsze rozpoczynało się czytanie, najczęściej Szekspira....

Póki były konie, działo się jako tako. Ale wobec niesłychanie uciążliwej drogi, niskiej temperatury i jednostajnego pożywienia rychło wyczerpały się ich żywotne siły. Nie pozostało więc nic innego, jak kolejno zabijać konia po koniu i tym sposobem skracać ich męczarnie, a sobie przymnażać pożywienia, mięso bowiem koni zjadano.

D. 22 listopada ukazały się w dali na południu zarysy nieznanego lądu, najeżonego szczytami o wysokości co najmniej 3000 m. p. p. m. Około tego czasu znajdowała się wyprawa na 82°18' południowej szerokości, a 168° wschodniej długości, czyli o 2' dalej, od punktu licząc, do którego dotarł był Scott w swej wyprawie podbiegunowej w r. 1901.

Ta okoliczność dodała podróżnikom otuchy. Przypadła ona w porę, trapił ich bowiem już wtedy dokuczliwszy, od wszystkich innych plag prześladowca: głód. Ażeby módz jak najdalej zapędzić się na południe, zmniejszano kilkakrotnie racye dzienne, tak, że w końcu uczucie sytości stało się czemś zgoła nieznanem wśród gromadki podróżników.

„W czasie od 15 listopada 1908 do 23 lutego 1909, opowiada Shackleton w swem sprawozdaniu, raz tylko pożywiliśmy się należycie: w dzień Bożego Narodzenia. Nasze racye były tak skąpe, że nawet w umiarkowanym klimacie nie wystarczałyby dla odżywienia organizmu, zwłaszcza skazanego na tak ciężką pracę fizyczną, jaką my mieliśmy do pokonania. Z jakiemże upragnieniem oczekiwaliśmy każdym razem chwili posiłku, jadło się wówczas swą porcyę możliwie najdłużej, pilnie bacząc, by nie uronić żadnej okruszyny.

„Z początku żartowaliśmy nawzajem ze swych nieposkromionych apetytów, lecz już około połowy stycznia nikt z nas nie mógł myśleć o niczem innem, jak tylko o jedzeniu. Ulubionym przedmiotem rozmowy był układ potraw, z jakich każemy sobie złożyć biesiadę po powrocie na łono cywilizacyi.

„Ktoś, co nie zaznał głodu, mógłby nam zarzucić żarłoczność, ale tak było w istocie, jak tu rzecz przedstawiam i miałem wtedy aż nadto sposobności do przekonania się, że głód sprowadza nawet ludzi bardzo inteligentnych na poziom zupełnie pierwotnych stworzeń“.

Gdy konie padały zabite, wędrowna drużyna mogła na czas pewien uspokoić podniebienie i żołądek. Niestety, miało to pożywienie także ujemne strony. Mięso śmiertelnie znużonych zwierząt okazała się niezdrowem — wywoływało dysenteryę. Skutkiem tego pochód znowu opaźniał się, aż do chwili wyzdrowienia chorych, sami bowiem ledwie z trudem wlec się mogli, a trzeba było jeszcze ciągnąć objuczone sanie.

Podziwiać w istocie wypada żelazną wolę i hart moralny tych ludzi, którzy w podobnych warunkach nie upadli na duchu.

Droga zaś zamiast stawać się łatwiejszą, coraz więcej stwarzała trudności. Wiodła teraz ona stokiem lodowca, który za znacznego wzniesienia stoczył się aż do „baryery“, a który u szczytu przechodził w rozległe płaskowyże. Wkroczono na nie d. 27 grudnia na poziomie 2994 m. n. p. m., ale teren nie przestał wznosić się i nadal. Do innych utrapień przybyło więc jeszcze działanie rozrzedzonego powietrza, objawiające się bolem i zawrotem głowy, ogólnem osłabieniem i t. d.

W dniu Nowego Roku na wysokości 3279 m. po raz pierwszy musiał Shackleton powiedzieć sobie w duchu, że nie wolno mu narażać towarzyszy na nieuchronną zagładę. Mimo to maszerowano jeszcze dalej aż do d. 9 stycznia. Wówczas dopiero, pod 88° 23' południowej szerokości, a więc o jakich 21 mil przed biegunem, wydobył Shackleton z zanadrza ofiarowany mu przed wyjazdem przez królowę Aleksandrę sztandar, wywiesił go i wygłosił uroczystą formułę tej treści, że bierze odkrytą ziemię w posiadanie Anglii. Gdy zaś flagę wiatr rozpostarł, oczy podróżników z żalem zwróciły się ku południu, — ku mecie tak niedalekiej, a jednak wymykającej się ich pościgom.

Wypadło ostatecznie wyprawie powracać bez trofeów zwycięstwa, ale nie bez ważnych i cennych zdobyczy naukowych. Stopa Shackletona nie dotknęła wprawdzie bieguna południowego, stwierdzone wszakże zostało niewątpliwie, że ów biegun znajduje się na najwyższem plateau świata.

D. 10 stycznia rozpoczęła gromadka pospieszny marsz powrotny. A spieszyć należało istotnie, ostatku sił dobywając, aby znaleźć się na brzegach „baryery“, zanim minie wyznaczony „Nimrodowi“ czas wyczekiwania, a przedewszystkiem, aby nie pozostać na zawsze w tej niegościnnej pustyni. Nieraz bowiem zdawało się już podróżnikom, że to ostatnia godzina życia. Ale Opatrzność okazała się litościwą dla nich. Smagani wichrem, nękani od mrozów, wygłodzeni do tego stopnia, że temperatura ciała spadła o trzy stopnie poniżej prawidłowego stanu (do 33° C), okryci wrzodami w następstwie odmrożeń i ranami skutkiem upadków, — odżyli dopiero wtedy, gdy d. 27 lutego ukazały się im w siniejącej dali zarysy wyglądanego statku.

Sygnały dane z okrętu zwróciły uwagę innych także uczestników wyprawy i d. 4 marca 1909 całe grono, które Shackleton przed wyjazdem zgromadził dokoła siebie, wycieńczone wprawdzie przebytemi przejściami, lecz dobrej myśli, wesołe, szczęśliwe, zebrało się znowu na pokładzie „Nimroda“, aby pomknąć z powrotem ku brzegom macierzystej Anglii.

Dzieje wyprawy Shackletona są z wielu względów znamienne. Wykazują one dowodnie także w zakresie podróżnictwa wielki postęp. Jasne postawienie celu idzie tu ręka w rękę z dokładnem obmyśleniem środków ku jego osiągnięciu; a korzyść takiego celowego postępowania jasna.

Naukowe zdobycze są dzisiaj nierównie obfitsze, niż dawniej, gdy podobne wyprawy z większą może przedsiębrano fantazyą, mniej jednakże liczono się z warunkami naturalnymi.

Podróżnik nowego autoramentu zapobiega także z góry niepotrzebnym ofiarom materyalnym i ofiarom życia, którem tylokrotnie przypłacali swą zuchwałość dawni badacze.

A jednak pomimo całej przezorności dość jeszcze sama natura stwarza niebezpieczeństw, by bohaterskość dzisiejszego podróżnika zajaśnieć mogła w pełnym blasku. Pozostają bowiem po za sferą warunków znanych inne, nieobliczalne potęgi, a ich pokonanie wymaga nadludzkiego prawie wysiłku.

Shackleton musiał uchylić czoła przed owemi potęgami.... Ale to jeszcze nie kapitulacya.... To tylko cofnięcie się dla nabrania sił nowych i wkrótce już zapewne przyjdzie chwila, gdy czy to Shackleton, czy też kto inny przypieczętuje walkę o zdobycie bieguna stanowczem zwycięstwem. *(wi)*

OSTATNIA POCZTA.

= *Fremdenblatt* podaje następujący komunikat: Jak się dowiadujemy, wszystkie w ostatnich czasach krążące pogłoski o rzekomo projektowanych zmianach w Ministerstwie spraw zagranicznych i w c. i k. reprezentacyach zagranicznych, są zgoła nieprawdziwe. Prawdą jest tylko, że ambasador hr. Welsersheimb już przed rokiem wyraził życzenie usunięcia się ze swego posterunku, ale uproszono go, by do jesieni b. r. pozostał na swem stanowisku.

= Wczoraj w „Narodnym Domu“ w Tryeście odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 2000 osób, celem zaprotestowania przeciwko zakazowi odbycia masowej wycieczki słoweńsko-narodowego Stowarzyszenia robotniczego do Poli. Po zgromadzeniu około 4000 demonstrantów przeciągało ulicą Carducciego, wznosząc okrzyki. Policya rozproszyła demonstrantów.

= O sprawach bułgarskich donoszą: Król Ferdynand powrócił do Sofii z zagranicy.

W Kistendil odbył się wielki mityng protestujący przeciwko postępowaniu rządu tureckiego przy rozbrajaniu ludności w Macedonii. Do Kistendil przybyło 330 zbiegów.

Proporec omawiając rozbrojenie w Macedonii, pisze, że, jeśli śledztwo wykaże, iż rząd turecki przy rozbrojeniu w Macedonii postępował nielegalnie i torturował Bułgarów, wtedy Bułgarya i cały świat cywilizowany będą zmuszeni wmieszać się w wewnętrzne sprawy Turcyi i bronić Bułgarów macedońskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 9 sierpnia. *(Tel. pr.)* Najd. Arcyks. Leopold Salvator z Małżonką Najd. Arcyks. Blanką i trzema Córkami zwiedzał dziś Kraków od 8 rano w towarzystwie księstwa Radziwiłłów z Balic. Dostojni Goście zwiedzili kościół Panny Maryi, oraz katedrę i Zamek Wawelski, oprowadzani przez dr. Stanisława Tomkowicza. Z Krakowa Najd. Arcyks. z Najd. Arcyksiężniczkami w towarzystwie księcia Hieronima Radziwiłła i p. Ludwika Żeleńskiego udał się do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Najd. Arcyks. Blanka w towarzystwie księstwa Dominików Radziwiłłów zwiedziła bibliotekę Jagiellońską i Muzea krakowskie. Najd. Arcyksięstwo następnie o godz. 1 byli na śniadaniu w Balicach, zkąd Najd. Arcyks. Blanka z Najd. Arcyksiężniczkami wyjechała do Wiednia, a Najd. Arcyks. Leopold Salvator wrócił do Krakowa.

Wiedeń, 9 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radców wyższego sądu krajowego w sądzie krajowym we Lwowie, Józefa Wajdowicza i Filemona Latoszyńskiego, dalej radcę sądu krajowego wyższego w sądzie obwodowym w Suczawie, dr. Wasyla Jakubovici'ego i radcę sądu krajowego wyższego w sądzie krajowym w Czerniowcach, Kazimierza Angermanna, radcami sądu krajowego wyższego we Lwowie.

Wiedeń, 9 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radcami sądu krajowego wyższego przy trybunałach I. instancyi radców sądu krajowego: Teofila Makucha w Tarnopolu, Jarosława Ilnickiego we Lwowie, Józefa Horitzę w Stanisławowie, Karola Vincenza w Stryju i Teofila Simianoviciego w Czerniowcach, z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Wiedeń, 9 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister skarbu zamianował zarządcę podatkowego, Eustachego Kockę we Lwowie, starszym zarządcą podatkowym.

Tryest, 9 sierpnia. Według doniesień dzienników, urzędnik pocztowy Huber, który zachorował wśród objawów podejrzanych o cholerę, ma się znacznie lepiej, Zdaje się, że zaszedł tu wypadek „gastroenteritis“.

Budapeszt, 9 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłosił sankcyę ustawy o kontyngencie rekruta.

Hamburg, 9 sierpnia. Marynarze i robotnicy dokowi i okrętowi, należący do przedsiębiorstwa linii Hamburg-Ameryka uchwalili wczoraj większością głosów rozpoczęcie strejku.

Londyn, 9 sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył do portu Portsmouth krążownik japoński „Ikoma“ i eskadra rossyjska, złożona z 4 okrętów. Na pokładzie „Ikomy“ odbyło się przyjęcie, na które przybyli też oficerowie rossyjscy. Burmistrz wydał wieczorem bankiet na cześć japońskich oficerów, rossyjscy oficerowie przysłali na cześć kolegów japońskich 2 wspaniałe bukiety. W toaście książę Takugame wskazał na ten dowód przyjaźni i rzekł: „Nieprzyjaciele z wczoraj, są dziś przyjaciółmi“.

San Sebastian, 9 sierpnia. Związki katolickie w Nawarze, Vicaja, Alava i Guipnocoa postanowiły rozszerzyć propagandę za tworzeniem organizacyj katolickich na całą Hiszpanię. Ustanowiono radę naczelną do prowadzenia walki z rządem. Spokój utrzymany.

Sofia, 9 sierpnia. *(Ag. bułg.)*. Kiedy wczoraj żołnierze inżynieryi zajęci byli przygotowaniami dla strzelania świątecznego z okazyi święta pułkowego, nastąpiła eksplozya, przyczem 9 żołnierzy zostało zabitych, a 5 żołnierzy i 1 oficer ciężko rannych.

Baku, 9 sierpnia. *(Ar. Pet.)*. Na terenach Towarzystwa moskiewsko-kaukazkiego wybuchł szyb, dający dziennie 35.000 pudów ropy.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Bawiący tu przywódcy Druzów wezwali swych współplemieńców, aby się poddali wojskom rządowym.

Konstantynopol, 9 sierpnia. *Jeni Gazetta* donosi, że turecki ambasador w Berlinie otrzymał polecenie zakupienia jeszcze dwu pancerników.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Sułtan urządził wczoraj ze specyalną misyą angielską, oraz z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych wycieczkę po morzu Marmara.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Wali z Kosowa telegraficznie doniósł, że bułgarski wikary biskupi w Sztyp odebrał sabie życie, ponieważ, wobec przysięgi złożonej poprzednio komitetowi bułgarskiemu nie mógł spełnić przyrzeczenia, danego rządowi, że powie, gdzie znajduje się skład broni.

Wali z Syryi doniósł, że przy napadzie Druzów na 3 wsie w okręgu Hauran zabito 59 osób, w tem 12 kobiet. Wśród zabitych było 6 niemahometan.

Melaga, 9 sierpnia. Z powodu eksplozyi kotła 4 ludzi zabitych, 22 rannych.

Nowy Jork, 9 sierpnia. Strejk w dziedzinie konfekcyi płaszczów objął dotąd 70.000 osób. Jest to największa liczba, jaką dotychczas strejk w jednej gałęzi przemysłu osiągnął w Nowym Jorku. Także 21.000 krawców strejkuje. Oczekują, że w ciągu tygodnia przyłączy się do strejku jeszcze 45.000 osób.

Teheran, 9 sierpnia. *(B. Reutera)*. Podczas onegdajszych walk padło po stronie wojsk rządowych 12 żołnierzy. Fideisów 30. Do niewoli wzięto 300 Fideisów.

Bluefields, 9 sierpnia. Powstańcy zajęli w San Ubaldo zapasy broni i amunicyi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Już została otwarta weranda
CUKIERNI
Władysława Podhalicza przy ul. Akademickiej l. 5.

Cukiernia poleca nowość: Kaczki Chanteclair, Garnuszki z malinami, Lody z pianką, Czekoladę, Kawę gorącą i mrożoną na sposób paryski, tudzież chłodnik wenecki.

Cukiernia i weranda otwarte od godziny 7 rano do 12 w nocy.

NADESŁANE.

Zmiana godzin ordynacyjnych.

Zakład dentystyczny
Doc. Dr. Teodora Bohosiewicza
ul. Jagiellońska l. 7,
otwarty od 9—1 i od 3—5. W niedziele i święta od 9—1.

Poszukuje się kupna
starych MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „MEBLE“ Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Dr. Stanisław Przybylski
b. asystent kliniki chirurgicznej i położniczo-ginekologicznej Uniw. Jagiellońskiego
ordynuje
w Franzensbadzie Palast-Hotel.
Wejście od Kirchenstrasse.

Dr. K. Podlewski
specyalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
ul. Zimorowicza 5 (naprzeciw „Sokoła“).

Do najęcia
ul. Asnyka l. 7,
od 1 września b. r.
PARTER: 6 pokoi. przedpokój, pokoik dla służby, kuchnia, łazienka, balkon (loggia). — Elektryczne urządzenie.
Od 1 października lub 1 listopada b. r.
I. PIĘTRO: 6 pokoi, przedpokój, pokoik dla służby, kuchnia, łazienka, balkon (loggia). — Elektryczne urządzenie.
Bliższa wiadomość na miejscu. — Dozorca wskaże.

Już wyszedł
Kuryer Kolejowy
ważny od 1 maja 1910.
Do nabycia we wszystkich trafikach, oraz w biurze dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Podczas letniego sezonu podróżnego najwygodniej składać kosztowności i papiery wartościowe
w schowkach depozytowych
DOMU BANKOWEGO
Sokal i Lilien
w osobnych szkatułach pod własnem zamknięciem. Abonament kwartalny, półroczny i roczny.
Prospekty na żądanie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 sierpnia 1910.

Hotel George'a.

PP. hr. Z. Mniszek z Rossyi, R. Czajkowski z Kamionki Lipnik, A. Hulimka z Mycowa, Z. Czerwiński z Rossyi, M. Morel z Wiednia.

Hotel Francuski.

PP. M. Herzsimowicz z Wiednia, A. Chlebowicz z Porudna, F. Daum z Podhajec, dr. J. Wielechowski z Buska.

Hotel Victoria.

PP. E. Pager z Trrtakowa, I. Wurm z Krakowa.

Hotel „Austria“.

PP. B. Janiszewski z Rossyi, S. Maendziński z Kopalin.

Hotel City.

PP. J. Głogowski z Rossyi, B. Piotrowski z Rossyi.

Hotel pod Trzema Koronami.

P. B. Falecki z Trościańca.

CENNIK
Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 sierpnia.

	płacą K h	żądają K h
	waluta kor.	
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	664 —	672 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	433 —	— —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	556 —	562 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	570 —	578 —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 70	110 40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99 —	99 70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93 30	94 —
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	99 80	100 50
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94 30	95 —
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96 —	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	95 50	— —
4 pr. los w 56 lat	92 90	93 60
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 90	98 60
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100 50	101 20
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99 70	100 40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93 —	93 70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93 —	93 70
Pożyczka m. Krakowa	93 —	93 70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93 20	93 90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90 —	90 70
„ „ „ 4 konwen.	92 —	92 70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93 20	93 90
IV. Losy.		
M. Krakowa] po zł. 20 (40 kor.).	120 —	130 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 36	11 48
20 frankówka	19 10	19 20
100 rubli rossyjskich srebrnych	250 —	253 —
„ „ „ papierowych	253 —	254 50
100 marek niemieckich	117 40	117 80

(kupon bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 sierpnia 1910.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	93·60	93·80
styczeń-lipiec	93·60	93·80
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97·55	97·75
kwiecień-październik	97·50	97·70
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	170·—	174·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	233·50	239·50
„ „ 1864 po 100 zł.	324·—	330·—
„ „ 1864 po 50 zł.	324·—	330·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·20	116·40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	93·55	93·75
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·80	114·80
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	449·75	451·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	116·65	117·65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·20	95·20
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·—	95·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·50	104·45
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·90	95·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·40	96·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·25	97·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·65	95·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·50	94·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	115·70	116·70
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	112·70	112·90
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·85	92·05
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	75·25	76·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	229.—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	223·—	229·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	91·90	92·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	104·75
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·50	94·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·15	101·15
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·60	93·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·—	98·95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·—	91·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	111·75	117·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	256.30	257·30
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·80	95·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	298·—	304·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	278·75	284·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·75	94·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·35	94·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·45	93·45
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·40	96·40
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	97·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	99·75	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	93·—	94·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·45	99·45
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·10	100·10
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·—	113·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·50	112·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·40	88·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·20	94·20
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·10	103·10
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	29·—	33·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	525·—	535·—
Clary 40 zł. m. k.	220·—	240·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	117·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	130·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	84·75	90·75
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	275·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	63·25	67·25
„ „ węg. tow. 5 zł.	37·75	41·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	73·—	79·—
Salma 40 zł. m. k.	285·—	300·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	315·—	316·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3990·—	4000·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	667·40	668·40
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	858·50	859·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	750·75	751·25
Gal. banku hip. 200 zł.	664·—	667·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	435·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	513·25	514·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1869·—	1878·50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	622·20	623·20
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	264·25	265·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	263·50	264·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	456·—	461·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	420·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5290·—	5300·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	395·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	330·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1130·—	1134·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	744·50	745·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	855·—	865·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	744·40	745·40
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2773·—	2783·—
Schodnicy 500 kor.	533·—	536·50
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	387·50	388·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	268·—	272·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·27½	240·55
Paryż za 100 franków	95·27½	95·45
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·50	254·50
Niemieckie banki	117·47½	117·67½
Włoskie banki	94·65	94·82½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·17½	95·35
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·38
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·06	19·09
20-markówka	23·48	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·45	117·65
Włoskie banknoty za 100 lir	94·65	94·85
Ruble	2·53¼	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1760/8 (19) (8964 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 2 września 1910 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 7 celem zniesienia współwłasności licytacya realności lwh. 434 gm. Jazów stary objętej, składającej się z dwóch stodół i gruntu obszaru 13 morgów 1697 s. wraz z przynależnościami, składającemi się z drzewostanu wartości 110 kor.

Nieruchomość ta oceniona jest wraz z przynależnościami na 3105 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 2070 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy chęć kupna mający przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, w biurze Nr. 7.

Cena z przetargu uzyskana powinna być w sądzie złożoną do dni 14 po ukończeniu przetargu, poczem rozdzieloną będzie między współwłaścicieli w stosunku do ich części.

Wierzycielom na nieruchomości zabezpieczonym zastrzeżonem zostaje ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez przetarg uzyskaną.

Nabywca obowiązanym będzie przyjąć na siebie wszystkie intabulowane na tej realności ciężary, jakoteż wszelkie ciążące na niej podatki, należytości skarbowe i ciężary publiczne.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 27 lipca 1910.

L. cz. E. 126/10 (4) (8972 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Andrucha i Parascewii Głowackich ze Szczepłot odbędzie się dnia 10 września 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacya realności objętej lwh. 21 księgi gruntowej gminy Kłonice wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1455 kor.

Najniższa cena wynosi 970 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zarazem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krakowiec, dnia 13 czerwca 1910.

L. cz. VIII. b. 1416/2 (28) (8987 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzece Sanie pod Tarnawcami-Ostrowem w km. od 177·400 do 171·400 zezwolonych przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 10 listopada 1904 l. 30 349 wykonać się mających w latach 1910 i 1911 odbędzie się dnia 24 sierpnia 1910 o godzinie 12-tej w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:

2 100 m.³ faszyn wiklowych,
4.200 m.³ faszyn lasowych,
60.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyż podana ilość materyałów wartości fiskalnej około 15 000 koron ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu i może być w razie zwiększenia, lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 prc zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i w wadyum w kwocie 750 koron w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo nie zaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub też zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 31 lipca 1910.

Stempel 1 Korona

(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1910 i 1911 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na Sanie pod Tarnawcami Ostrowem w km. 177·40 do 171·40 w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znam (y) dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (y) . . . .
. . . . . .

W . . . , dnia . . . . 1910.

Podpis i miejsce zamieszkania.

Ч. сп. Е. XXI. 155/8 (18) (8990 2—3)

Оголошене переторгу.

На попиране Александра Батога, возьного почтового у Львові ул. Сикстуска ч. 44, заступленого через адв. др. Стефана Федака у Львові, відбуде ся 28 вересня 1910 перед полуднем о 10 годині в низше означенім суді, комната ч. салі Н. 2 переторг половини реальности під ч. кат. 1430¹/₄ у Львові положеної при ул. Дорога Вулецка 16 а. вик. гіп. ч. 1437/I. книги гр. гр. м. Львова обнятої довжнички Йосифи Баліцкої власної з приналежностию, складаючою ся з парцелі будовляної ч. кат. 4519 і парц. ґрунтової ч. кат. 2217/2 з чого на парцели будівляній находить ся дім парторовий мурований і парцеля ґрунтова становить город.

Продати ся маюча недвижимість є оцінена на 6352 кор. 60 сот., приналежність на 887 кор. 88 сот.

Найнизша подача виносить 3260 кор. 24 сот. понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінення і т. д.), могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді комната ч. XXI. підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

Ц. к. Суд повітовий, С. І. Відділ XXI.
Львів, дня 30 мая 1910.

L. cz. E. 1005/9 (8977 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 września 1910 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. I. sądu tutejszego odbędzie się licytacya realności lwh. 1314 ks. gr. gm. Niżankowice, w skład której wchodzi p. bud. l. k. 221 o powierzchni 3 ary 80 m.² wraz z murowanym domem mieszkalnym i pgr. lk. 154/3 o powierzchni 2 ar. 53 m.² wraz ze starą szopą.

Nieruchomość powyższą oceniono na 12.646 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 6323 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. I. sądu tutejszego.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niżankowice, dnia 20 lipca 1910.

L. cz. E. 1031/10 (4) (9024 2—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Estery Horowitz, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1910 o godz. 8 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności objętej lwh. 12/I. gm. Sniatyn ocenionej na 1585 kor. a składającej się z pb. lk. 32 obszaru 2 ary 27 m.² na której stoi dom mieszkalny z drzewa gontami kryty i komórka.

Najniższa cena wynosi 792 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sniatyn, dnia 15 lipca 1910.

L. cz. E. VIII. 943/10 (3) (9046 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, zastąpionej przez dr. Stefana Kirchmayera adw. w Krakowie odbędzie się dnia 15 września 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 45 w Krakowie licytacya realności lwh. 110 ks. gr kat. Lubocza objętej, składającej się z 4¹/₄ morga gruntu i budynków.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 6820 kor.

Najniższa cena wynosi 4546 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 7 lipca 1910.

L. cz. E. 1098/10 (6) (9049)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Haliczu, zastąpionej przez dr. Hahna, adwokata w Haliczu, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga licytacya: a) połowy z 2/3 części realności lwh. 573 gminy kat. Komarów; b) 1/3 części realności lwh. 691 gminy kat. Komarów, składających się z chaty, szopy, 2 obrogów, studni oraz ogrodu.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: ad a) na 245 kor., ad b) na 80 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 163 kor., 40 hal., ad b) na 53 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionm, w biurze Nr. 4, dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy.
Halicz, dnia 9 lipca 1910.

L. cz. E. 229/10 (6) (9018)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie wierzyciela popierającego egzekucyę Jędrzeja Niemca w Hołoskowie odbędzie się dnia 22 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya 1/4 części realności lwh 247 ks. gr. gm. Hołosków wraz z przynależnościami, składającemi się ze starej drewnianej chaty.

1/4 części powyższej nieruchomości wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 167 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 110 kor. 66 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, dnia 13 czerwca 1910.

L. cz. E. 955/10 (4) (9048)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Małki Brod w Maryampolu odbędzie się dnia 23 sierpnia 1910 o godz. 9 przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga, licytacya 1/6 części realności lwh. 55 gm. Łany, składającej się z chaty, stodoły i stajni, ogrodu, gruntów ornych, łąk i pastwisk.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 757 kor.

Najniższa cena wynosi 504 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4, dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 9 lipca 1910.

L. cz. E. 562 10 (6) (9020)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Eisiga Friedmana odbędzie się dnia 25 sierpnia 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya połowy realności objętej lwh. 124 i 530 oraz 1 4 części realności lwh. 122 ks. gr. gm. Strupków zobowiązanego Jurka Czabaniuka syna Stefana własnych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: I. połowa realności lwh. 124 ks. gr. gm. Strupków na 1375 kor., II połowa realności 530 ks. gr. gm. Strupków na 100 kor., III. 1/4 część realności lwh. 122 ks. gr. gminy Strupków na 36 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi: ad I. 916 kor. 67 hal, ad II. 66 kor. 67 hal., ad III. 24 kor. 17 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, dnia 16 lipca 1910.

L cz. E. 214/10 (7) (9019)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Fischlera odbędzie się dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya całej realności lwh. 8 ks. gr. gm. Ottynia objętej Salamona Arbeita własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2440 kor.

Najniższa cena wynosi 1626 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, -bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, dnia 6 lipca 1910.

L. cz. E. 1115/10 (4) (9076)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. odbędzie się licytacya realności 2/3 części lwh. 85 ks. gr. gm. Tuczne wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4470 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 2980 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyślany, dnia 23 lipca 1910.

L. cz. E. 212/10 (9078)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Mendla 2-im. Kreidsteina, kupca w Felsztynie, odbędzie się dnia 17 sierpnia 1910 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, w Starejsoli licytacya realności obj. lwh. 66 ks. gr. gminy Felsztyn zobowiązanej własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta z przynależytościami jest oceniona na 6720 kor.

Najniższa cena wynosi 3730 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się ustalając najniższą ofertę jak wyżej, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Starasól, dnia 30 czerwca 1910.

L. cz. E. 3495/7 (29) (9072 1—3)

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 17 lutego 1910 liczba czynności E. 3495/7 (29) sprzedane będą dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w Okopach ad Hrehorów w drodze publicznej licytacyi: kompletna młócarnia parowa, 1 koń gniady i 1 byczek czerwony.

Przedmioty te można oglądać dnia 25 sierpnia 1910 między godziną 8 a 9·30 przed południem w Okopach ad Hrehorów.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VII.

Monasterzyska, dnia 31 lipca 1910.

Konkursa.

L. 917/10 (8931 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Peczeniżynie, wskutek przeniesienia c. k notaryusza Lubomira Lubomiejskiego do Starego Sambora opróżnionej, tudzież celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Zaleszczykach, wskutek śmierci c. k. notaryusza Łucyana Marynowskiego opróżnionej, ewentualnie każdej innej posady przez przeniesienie do Peczeniżyna lub Zaleszczyk w okręgu tutejszej Izby opróżnić się mogącej, rozpisujemy niniejszem konkurs po dzień 15 września 1910 i wzywamy kompetentów, by swe należycie udokumentowane podania w powyższym terminie wprost, względnie przez c. k. Izbę notaryalną, do której należą. do tutejszej Izby wnieśli.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 30 lipca 1910.

L. 2386/10. (9033 2—3)

Konkurs.

W skutek uchwały Rady gminnej w Kosowie z dnia 27 lipca 1910 l. 2335 Urząd gminny kosowski ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego i zarazem oglądacza zwłok w gminie Kosów z połączoną gminą Manastersko z roczną płacą tysiąc sześćset (1600) koron.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykażą się świadectwami z dotyczącej praktyki i nieprzekroczeniem 40-go roku życia.

Podania należycie ostemplowane i udokumentowane należy wnosić do 30 sierpnia 1910 do Zwierzchności gminnej w Kosowie.

Urząd gminny.

Kosów, dnia 6 sierpnia 1910.

L. 1698/910 (8996 2—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminna król. miasta Biecza ogłasza, że z fundacyi Józefa Tumidajskiego jest jedno stypendyum rocznie po 160 koron na rok szkolny 1910/11 do rozdania. O stypendyum to mogą się ubiegać uczniowie szkół średnich synowie mieszczan bieckich.

Podania poparte ostatniem świadectwem szkolnem i ubóstwa należy wnieść do Zarządu fundacyi na ręce Zwierzchności gminnej w Bieczu do dnia 30 września 1910.

Biecz, dnia 5 sierpnia 1910.

Z Urzędu miejskiego.

Burmistrz:

Dr. Katyński, w. r.

L. 98.204/II. (8900 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Dzibułkach z poborami 3 klasy 4-go stopnia i ryczałtem na służącego 504 kor. rocznie.

Podania wnosić należy najpóźniej do 5 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 29 lipca 1910.

L. Prez. 11.596 (8945 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch posad sędziego przy sądzie powiatowym 1) w Chrzanowie oraz po jednej posadzie sędziego przy sądach powiatowych 2) w Bochni, 3) w Wieliczce, 4) w Ulanowie i 5) w Białej, rozpisuje się konkurs z terminem do 28 sierpnia 1910.

Podania o powyższe, lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady sędziów wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum ad 1), 2) i 3) Sądu krajowego w Krakowie, ad 4) Sądu obwodowego w Rzeszowie, ad 5) Sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1910.

L. 960 (9081 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia wskutek śmierci rabina bł. p. Szymona Babada wakującej posady, przełożeństwo Zboru żydowskiego w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. przynależnością do jednej z gmin Państwa austryackiego,

2. wymogami ustawowemi w myśl § 11 ust. z 21 marca 1890 Dz. u. p. Nr. 57 względnie dyspenzą od takowych,

3. wiedzą wybitną na polu talmudycznem.

Posada ta w myśl § 28 statutu tej gminy nadaną będzie prowizorycznie na 3 lata, po upływie tego okresu nastąpi stabilizacya.

Płacę połączoną z tą posadą ustali Rada wyznaniowa.

Podania wnieść należy najdalej do 7 października 1910 na ręce podpisanego.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1910.

Prezes gminy żydowskiej:

Dr. Juliusz Landesberg.

Kuratele.

L cz. L. III. 6/7 (9011 2—3)

Romana i Melanię Tomków z Liska uznano marnotrawnymi.

Kuratorem ustanowiono Hryńka Kułyka z Liska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 6 sierpnia 1910.

L. cz. L. 5/10 (4) (9029 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Dmytra Hładuna w Żurawnikach.

Kuratorem jego ustanowiono Teodora Myszczyszyna w Żurawnikach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 16 maja 1910.

L. cz. 18/9 (15) (9030 1—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Jędrzeja Bąka w Biłce królewskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Winnika w Biłce królewskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 24 maja 1908.

L. cz. L. 9/10 (8) (9031 1—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Marcina Rożańskiego w Mikłaszowie.

Kuratorem jego ustanowiono Ołeksę Buraka w Mikłaszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 27 czerwca 1910.

L. cz. L. 13/8 (19) (8968)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Iwana Staszyszyna syna Piotra w Zmijowiskach.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Szawińskiego w Zmijowiskach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krakowiec, dnia 18 lutego 1909.

L. cz. P. 173/10 (4) (8057)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Maryę Świdrową w Bochni.

Kuratorem jej ustanowiono Karola Swidra w Bochni.

C. k Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, dnia 15 lipca 1910.

L. cz. L. 2/10 (4), P. 45/10 (8969)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jacka Szczebla syna Teodora w Kobylnicy wołoskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Ilka Szczebla w Szczeblach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krakowiec, dnia 27 kwietnia 1910.

L. cz. P. 69/10 (5) (8967)

Edykt.

Za umysłową niedołężną uznano Annę Forynównę w Kętach.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Foryna w Kętach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kęty, dnia 5 maja 1910.

L. cz. L. XVI. 12/10 (5) (9006)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Michnównę w Krzysztoforzycach.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Michno w Krzysztoforzycach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI

Kraków, dnia 12 czerwca 1910.

L. cz. V. 12/10 (9023)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Kostyna Maceńkę Pawła w Kniażu.

Kuratorem jego ustanowiono Fedora Maceńkę Petrs w Kniażu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sniatyn, dnia 23 lipca 1910.

L. cz. P. 34/9 (14) (8973)

Edykt.

Zawieszoną nad Janem Hrymakiem z Oleszyc miasta kuratelę z powodu choroby umysłowej, znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lubaczów, dnia 12 maja 1910.

L. cz. L. 6/10 (7) (9060)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Józefa Repisa w Zalesiu.

Kuratorem jego ustanowiono Andrzeja Sitka w Zalesiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 30 czerwca 1910.

L. cz. L. 13/10 (8) (9059)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Wojciecha Szyrakę w Małysówce.

Kuratorem jego ustanowiono Kazimierza Niepsuja w Małysówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 7 lipca 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 223/10 (1) (8974 3—3)

Edykt.

Przeciw Katarzynie Dołżyckiej w Polanie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Iwana Dołżyckiego pozew o 720 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 9 sierpnia 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Katarzyny Dołżyckiej ustanawia się pana Franciszka Banasiewicza w Polanie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Katarzynę Dołżycką w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 4 lipca 1910.

L. cz. C. 167/10 (1) (8982 2—3)

Edykt.

Przeciw Janowi Wójcikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Jana Kulę pozew o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1910 o godz. 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Władysława Saneka w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 29 lipca 1910.

L. cz. C. II. 422/10 (1) (8958 2—3)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Szeib, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Jakóba Szeiba syna Filipa i tow. pozew o 420 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 5 września 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Piotra Szeiba ustanawia się pana dr. Adolfa Rotfelda adw. w Bóbrce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Piotra Szeiba w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bóbrka, dnia 22 lipca 1910.

L. Prez. 1893 (18) P./10 (9002 2—3)

Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze dnia 12 września 1910 o godzinie 8·30 rano się rozpoczynającej, przewodniczącym c. k. radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego dr. Fryderyka Jakubowskiego, tudzież c. k. radców sądu krajowego Karola Reinera, Leona Bereźnickiego, Jacka Żyborskiego, Jana Turkiewicza, Jana Dębickiego i Maryana Misińskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Sembor, dnia 21 lipca 1910.

L. cz. E. 446/10 (9050)

Edykt.

Jurze Grekuł s. Michała w Stopczatowie, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Jabłonowie przeciw powyższemu o 80 kor., ma być doręczony edykt z dnia 14 lipca 1910 l. cz. E. 446/10, którym wyznaczono termin na dzień 1 września 1910 względem sprzedaży realności lwb. 1052 gm. Stopczatów.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Jura Grekuł s. Michała przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana Alfreda Bugno w Jabłonowie.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 3 sierpnia 1910.

L. cz. Cw. IV. 2503 10 (1) (9064)

Edykt.

Przeciw Zofii Olizarowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Kasę pożyczkową ogóln. gal. Stowarzyszenia pensyjnego we Lwowie pozew o 6000 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 22 lipca 1910.

Celem strzeżenia praw Zofii Olizarowej ustanawia się pana adwokata dr. Witolda Olszewskiego we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Zofię Olizarową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 22 lipca 1910.

L. cz. C. VI. 420, 424/10 (1) (9047)

Edykt.

Przeciw Abrahamowi Stummerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Józefa Bana pozew o 331 kor. i przez Rafaela Hausmana pozew o 718 kor. 96 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 sierpnia 1910.

Celem strzeżenia praw Abrahama Stummera ustanawia się pana dr. Menkesa adw. w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 22 lipca 1910.

L. cz. C. 290 10 (1) (9022)

Przeciw Franciszkowi Dudzie z Woli przemykowskiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radłowie przez Franciszka Padię z Woli przemykowskiej pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 18 sierpnia 1910 o godzinie 11 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka Dudy ustanawia się kuratorem Szymona Stańczyka wójta z Woli przemykowskiej.

Kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 3 sierpnia 1910.

L. 4091 VII/a (9062)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Zygmunt Jan 2 im. Klein zarządca apteki w Tartakowie wniósł podanie dnia 14 lipca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Janowie, powiat Trembowla.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26 lipca 1910.

L. XVII. $\frac{7168}{70}$

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 30. lipca do 6. sierpnia 1910.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Dąbrowa	Lubasz gm. i ob. dw. (3 zagr.), Wola szczucińska ob. dw. (1 zagr.);
	Mielec	Łysaków (2 zagr.), Otałęż (8 zagr.), Pluty (5 zagr.), Wola otałęska (1 zagr.), Zaduszniki (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Antoniów (1 pastw.), Chwałowice (22 zagr. i 3 pastw.), Dąbrowica (26 zagr.), Dymitrów mały (3 zagr.), Skowierzyn gm. i ob. dw. (5 zagr.), Tarnobrzeg (11 zagr.), Trześń (46 zagr.), Witkowice (14 zagr.);
Wąglik	Brzeżany	Strychańce (1 zagr.);
	Buczacz	Rzepińce ob. dw. (1 zagr.);
	Drohobycz	Drohobycz (5 zagr.), Gaje wyżne (1 zagr.), Jasienica solna (11 zagr.), Lisznia (11 zagr.), Łużek dolny (8 zagr.), Michałowice (4 zagr.), Nahujowice gm. i ob. dw. (12 zagr.), Podbuż (5 zagr.), Popiele gm. i ob. dw. (5 zagr.), Rabczyce (2 zagr.), Rychcice (5 zagr.), Sniatynka gm. i ob. dw. (19 zagr.), Uniatycze gm. i ob. dw. (7 zagr.), Wola Jakóbowa (9 zagr.);
	Horodenka	Niezwiska (1 zagr.), Strzylcze ob. dw. (1 zagr.);
	Kołomyja	Chomiakówka ob. dw. (1 zagr.), Załucze nad Prutem (2 zagr.);
	Kosów	Wierzbowiec (1 zagr.);
	Kraków	Wyciąże (1 zagr.);
	Lwów	Horbacze (10 zagr.);
	Podhajce	Mużyłów ob. dw. (1 zagr.);
	Przemyśl	Bolestraszyce (1 zagr.), Krzywcza ob. dw. (1 zagr.), Wola krzywiecka ob. dw. (1 zagr.);
	Ropczyce	Latoszyn (1 zagr.);
	Sambor	Hordynia szlachecka (4 zagr.);
	Skałat	Kołodziejówka (1 zagr.), Magdalówka (1 zagr.);
	Śniatyn	Demycze (1 zagr.);
	Sokal	Machnówek (1 zagr.);
	Tłumacz	Słobódka ad Odaje ob. dw. (1 pastw.), Tłumacz (1 zagr.);
	Turka	Libuchora (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Hołowczyńce ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Tustogłowy (1 zagr.);
Zaraza dziczyzny i bydła rogatego	Rohatyn	Skomorochy stare (1 zagr.);
Nosacizna koni	Borszczów	Krzywcze górne ob. dw. (1 zagr.), Niwra ob. dw. (1 zagr.);
	Buczacz	Zaleszczyki małe ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Komarniki (2 zagr.);
Świerzb u koni	Brzesko	Gnojnik (1 zagr.);
	Brzozów	Malinówka (1 zagr.);
	Buczacz	Snowidów (2 zagr.);
	Cieszanów	Lipowiec (1 zagr.), Łówcza ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Jaśniska (1 zagr.), Powitno (1 zagr.), Zaszkowice (1 zagr.);
	Jaworów	Nahaczów ob. dw. (1 zagr.), Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Huta Przedborska (2 zagr.);
	Lwów	Kleparów (1 zagr.), Prusy (2 zagr.);
	Mościska	Orchowice ob. dw. (1 zagr.);
	Nowy Targ	Czarny Dunajec (1 zagr.);
	Podhajce	Szwejków (1 zagr.);
	Rudki	Podzwierzyniec (1 zagr.);
	Sambor	Strzałkowice (2 zagr.);
	Stanisławów	Perłowce (1 zagr.);
	Stryj	Kruszelnica szlach. (1 zagr.);
	Turka	Rosochacz (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
	Żydaczów	Czernica (1 zagr.), Piaseczna (1 zagr.);
Różyca świń	Biała	Witkowice (1 zagr.);
	Borszczów	Chudykowce (1 zagr.), Głęboczek (6 zagr.), Olchowiec (2 zagr.);
	Brzesko	Borzęcin (1 zagr.);
	Dąbrowa	Bieniaszowice (1 zagr.);
	Gorlice	Dominikowice (1 zagr.), Wójtowa (2 zagr.);
	Husiatyn	Sidorów (1 zagr.);
	Jarosław	Surochów (3 zagr.);
	Jasło	Przysieki (6 zagr.), Sieklówka dolna (2 zagr.), Sieklówka górna (2 zagr.), Żmigród nowy (3 zagr.);
	Kraków	Dojazdów (4 zagr.), Liszki (1 zagr.);
	Lwów	Dawidów (1 zagr.);
	Myślenice	Bystra (1 zagr.), Naprawa (2 zagr.);
	Nowy Sącz	Biczyce polskie (1 zagr.);
	Nowy Targ	Szczawnica (1 zagr.);
	Oświęcim	Ryczów (1 zagr.);
	Podhajce	Nowosiółka (1 zagr.);
	Rohatyn	Podwysokie (1 zagr.), Saruki dolne ob. dw. (1 zagr.). Załuże (1 zagr.);
	Ropczyce	Latoszyn (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.);
	Stanisławów	Knihinin Kolonia (1 zagr.), Łany (1 zagr.), Meducha (1 zagr.), Uhrynów górny (2 zagr.);
	Stryj	Nieżuchów (1 zagr.);
	Tarnów	Zaczarnie (1 zagr.);
	Wieliczka	Bogucice (4 zagr.);
	Zaleszczyki	Słone (9 zagr.);
Pomór świń	Biała	Dankowice (1 zagr.), Kaniów (2 zagr.);
	Bóbrka	Bóbrka (12 zagr.), Dźwinogród (8 zagr.), Szołomyja (1 zagr.);
	Borszczów	Boryszkowce (1 zagr.);
	Cieszanów	Cewków (1 zagr.), Dzików nowy (1 zagr.), Futory (1 zagr.), Horyniec (1 zagr.), Kadłubiska (1 zagr.), Miłków (1 zagr.), Stare sioło (2 zagr.), Ułazów (1 zagr.), Żuków (1 zagr.);
	Jarosław	Cieplice (2 zagr.); Munina ob. dw. (2 zagr.);
	Jaworów	Cetula (6 zagr.), Krakowiec (13 zagr.), Nahaczów (18 zagr.), Semenówka (6 zagr.), Wierzbiany (2 zagr.), Załuże (6 zagr.), Zawadów 15 zagr.), Zmijowiska (2 zagr.);
	Kolbuszowa	Dzikowiec (1 zagr.), Raniżów (1 zagr.), Sokołów (1 zagr.);
	Lwów	Basiówka (1 zagr.);
	Oświęcim	Babice (1 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (5 zagr.), Hanaczów ob. dw. (1 zagr.), Kosteniów (15 zagr.), Ładańce (15 zagr.), Peczenia (3 zagr.), Przemyślany (12 zagr.), Wołków (15 zagr.), Zamoście gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Rawa ruska	Hołe ruskie (11 zagr.), Magierów (3 zagr.), Teniatyska (5 zagr.), Werchrata (8 zagr.), Wulka mazowiecka (11 zagr.);
	Rohatyn	Jahłusz (1 zagr.);
	Sambor	Czaple (2 zagr.);
	Śniatyn	Podwysoka (2 zagr.), Śniatyn (1 zagr.);
	Sokal	Klusów (4 zagr.), Prusinów (4 zagr.), Rozdżałów (6 zagr.);
	Stanisławów	Pawełcze (1 zagr.);
	Zbaraż	Kurniki (3 zagr.), Sieniawa (1 zagr.);
	Złoczów	Firlejówka (6 zagr.), Kutkorz (1 zagr.), Usznia (4 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (5 zagr.), Doroszów mały (5 zagr.), Kunin (8 zagr.), Lubella (7 zagr.), Mosty (1 zagr.);
	Lwów miasto	Dzielnica I. [ul. Zielona l. 36, (1 zagr.)];
Szelestnica	Brzozów	Jasionów (1 zagr.);
	Dolina	Suchodół (1 zagr.);
	Stanisławów	Łany (1 zagr.);
	Trembowla	Tiutków ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Husne wyżne (1 zagr.);
Otręt u koni	Jarosław	Szówsko (1 zagr.);
Otręt u bydła	Bóbrka	Bryńce zagórne (2 zagr.);
	Dolina	Suchodół (6 zagr.);
	Stanisławów	Międzyhorce (2 zagr.);
Wścieklizna	Drohobycz	Drohobycz (2 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica;
	Kołomyja	Zamulińce (1 zagr.);
	Lisko	Uherce (1 zagr.);
	Podgórze	Gaj (1 zagr.);
	Rawa ruska	Rawa ruska, Ulhówek (1 zagr.);
	Rohatyn	Bybło (1 zagr.);
	Śniatyn	Śniatyn (1 zagr.);
	Stary Sambor	Polana (1 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnica III. [Wolska 9 (1 zagr.)];
	Lwów miasto	Dzielnica I. (Pełczyńska);
Gruźlica u bydła	Stanisławów	Jezupol (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1910.

L. cz. E. 1468/10 (3) (9028)

Edykt.

Salomonowi Kartagenerowi w Kępie zaleszańskiej w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Tarnobrzegu przeciw Salomonowi Kartagenerowi o 36 kor. 10 hal. zpn., ma być doręczona uchwała z dnia 7 maja 1910 l. cz. E. 1468/10 (1), którą zaintabulowanie prawa zastawu dla 36 kor. 10 hal. zpn. na 22/360 częściach realności lwh. 252 gminy Tarnobrzeg, oraz sprzedaż tychże części w drodze przymusowej licytacyi.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Salomon Kartagener przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana adw. dr. Maurycego Goldgarta w Tarnobrzegu.

Tenże kurator zastępywać będzie Salomona Kartagenera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 18 czerwca 1910.

L. 4173 VII/a (9061)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Izydor Zerygiewicz, zarządca apteki w Zaleszczykach, wniósł podanie dnia 22 lipca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ul. Janowskiej od Nr. 7 do 50 po obu stronach, lub przy ulicy Łyczakowskiej począwszy od przecznicy ul. Piotra i Pawła do Nr. 101.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26 lipca 1910.

Spadki.

L. cz. A. XI. 236/9 (4) (8911 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że dnia 21 listopada 1908 w Wołczyńcu zmarł Hryhory Woźniak syn Iwana pozostawiając dziedziców Borysa, Wasyla, Tymka, Annę, Dmytra, Teodora, Katarzynę i Michała Woźniaków.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Borysa i Tymka Woźniaków synów Hryhora nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Iwanem Hałuszczakiem ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Stanisławów, dnia 29 listopada 1909.

L. cz. A. VI. 20/9 (8) (8910 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Stanisławowie podaje do wiadomości, że Danyło Kostyrski starszy pompier przy miejskiej straży pożarnej zmarł dnia 26 stycznia 1909 w Stanisławowie bez testamentu.

Do spadku z ustawy powołani są między innymi Mykieta Kostyrski nieznany z miejsca pobytu.

Wzywa się go zatem, by w ciągu roku od dnia tego edyktu licząc zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż razie przeciwnym zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym kuratorem dr. Partyckim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, dnia 14 lipca 1910.

L. cz. A. 148/10 (5) (9014 2—3)

Edykt
z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Łopatynie zawiadamia, że w dniu 12 maja 1910 w Szczurowicach zmarł Piotr Michalczewski z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia ponieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Lachawiec w Łopatynie kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Łopatyn, dnia 24 czerwca 1910.

Amortyzacye.

L. cz. T. 14/10 (1) (8948 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Bernarda Abrahamowicza kupca w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego blankietu wekslowego bez daty wystawionego na kwotę 1513 kor. 64 hal. płatną 27 listopada 1910 podpisanego przez Bernharda Abrahamowicza jako akceptanta.

Posiadacza powyższego blankietu wekslowego wzywa się, aby się zgłosił ze swojemi prawami do dni 45, w przeciwnym bowiem razie po upływie czasokresu prawa te za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 21 lipca 1910.

L. cz. T. 10/10 (2) (8907 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Nastuni Nemeckiej włościanki z Dorożowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Drohobycza Nr. 4335 opiewającej na 44 kor. 96 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 23 czerwca 1910.

L. cz. T. 5/19 (1) (8904 2—3)

Edykt

Na wniosek Józefa Łucykowa majstra murarskiego w Brzeżanach wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do książeczki wkładkowej kasy kredytowej „Jedność“ w Brzeżanach, stowarzyszenie zarej. z ogr. por. Nr. 403 na 450 kor. 20 hal. opiewającej z 6 prc. odsetkami z daty Brzeżany 23 maja 1907 zaopatrzonej w zastrzeżenie, że kwota złożona tylko do rąk Józefa Łucykowa wypłaconą być może.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby w przeciągu 6 miesięcy, który to czasokres biedz zaczyna z dniem ogł szenia tegoż edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, przedłożył tut. sądowi tę książeczkę, bo po bezskutecznym upływie tego kresu, książeczka ta uznaną będzie za umorzoną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 14 lipca 1910.

L. cz. T. 65/10 (1) (8932 2—3)

Na wniosek Sisze Leibla handlarza koni we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących wnioskodawcy rzekomo zaginionych, a przez niego jako wystawcę zaś przez małżonków Leiba Kohna i Mirlę Kohn handlarzy drzewa w Zamarstynowie koło Lwowa (ul. Nowa l. 5) jako akceptantów podpisanych weksli, a to:

1. weksla z daty Lwów 28 września 1909 na 600 kor. opiewającego, płatnego dnia 28 marca 1910,

2. weksla z daty Lwów 10 października 1909 na 600 kor. opiewającego, płatnego dnia 10 kwietnia 1910,

3. weksla z daty Lwów 15 października 1909, opiewającego na 600 kor., płatnego dnia 15 kwietnia 1910,

4. weksla z daty Lwów 25 pazdziernika 1909 opiewającego na 600 kor., płatnego dnia 25 kwietnia 1910.

Kazdego posiadacza powyższych weksli wzywa się, by w nieprzekraczalnym terminie 45 dniowym, licząc od dnia następnego po dniu płatności każdego weksla zgłosił prawa swe, gdyż w przeciwnym razie powyższe weksle zostaną uznane za amortyzowane i pozbawione mocy prawnej.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 18 czerwca 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 139/10 Stow. III. 2533 (8950)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów

Brzmienie firmy: Kasa udziałowo-pożyczkowa nadkonduktorów i konduktorów kolejowych w Stanisławowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną (2 krotną) poręką.

Data statutu: 6 kwietnia 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielenie członkom w miarę potrzeby, urzyteczności i celu kredytu na umiarkowany procent i na możliwie dogodnych warunkach, z funduszów które stowarzyszenie na ten cel przy pomocy wspólnej gromadzić,

b) danie możności do umieszczenia na procent pieniędzy zaoszczędzonych w ten sposób, że kasa przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności,

c) popieranie spółek spożywczych kolejowych w Stanisławowie i okolicy, za odpowiednią poręką.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya składa się: a) z dyrektora naczelnego, b) z dwóch innych dyrektorów tudzież c) z dwóch zastępców dyrektorów, których wybiera walne zgromadzenie na przedstawienie Rady nadzorczej na przeciąg lat trzech.

Do dyrekcyi wybrano na pierwsze trzechlecie:

a) p. Edwarda Zacharskiego, nadkonduktora kolejowego, jako dyrektora naczelnego,

b) Teodora Narożniaka, nadkonduktora kolej., jako członka dyrekcyi,

c) Leopolda Kamińskiego, nadkonduktora kolej., jako członka dyrekcyi,

d) Jana Poplatka, nadkonduktora kolej., jako zastępcę członka dyrekcyi,

e) Ignacego Pruchnickiego, konduktora kolej., jako zastępcę członka dyrekcyi.

Podpis firmy następuje przez przynajmniej dwóch członków dyrekcyi pod firmą stowarzyszenia.

Ogłoszenia od stowarzyszenia umieszczane będą w dziennikach krajowych a w szczególności w dzienniku „Głos“ i plakatami.

Udział członka ustanawia się na 20 koron.

Odpowiedzialność członków rozciąga się do dwukrotnej wysokości deklarowanego udziału.

Data wpisu: 17 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy
Oddział II.
Stanisławów, dnia 14 maja 1910.

L. cz. Firm. 230/10 Stow. I. 159 (8955)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich.

Siedziba stowarzyszenia: Gołogóry.

Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe w Gołogórach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Walne zgromadzenie stowarzyszenia z dnia 29 marca 1910 uchwaliło zmianę statutu w § 45 co do podpisywania firmy stowarzyszenia.

Podpis firmy dotąd: Do ważności podpisu firmy potrzeba podpisu wszystkich trzech członków dyrekcyi lub też ich zastępców.

Obecnie: Podpis za stowarzyszenie uskutecznia się w ten sposób, iż podpisujący do firmy Towarzystwa swe podpisy dołączają.

Do ważności zobowiązań wobec osób trzecich wystarcza podpis tylko dwóch dyrektorów.

Data wpisu: 18 czerwca 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Złoczów, dnia 18 czerwca 1910.

L. cz. Firm. 223/10 Stow. III. 2599 (8949)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Kałusz.

Brzmienie firmy: Kasa kupiecka w Kałuszu, po niemiecku: Kaufmännische Kassa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data statutu: 12 czerwca 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa: zadaniem stowarzyszenia jest dostarczać członkom gotówki potrzebnej w ich przedsiębiorstwie:

a) na weksle, na traty nieakceptowane i inne dokumenty z obrotu towarowego,

b) na faktury z podkładem lub bez podkładu i

c) na otwarte pretensye książkowe.

Dalszem zadaniem stowarzyszenia jest:

d) podejmowanie, zaliczkowanie i przeprowadzanie inkassa różnych należytości członków,

e) przyjmowanie lokacyi na rachunek bieżący, wreszcie

f) prowadzenie dla członków biura ochrony wierzycieli na mocy osobnego regulaminu tego oddziału.

Czas trwania jest nieograniczony.

Dyrekcya składa się z 3 dyrektorów, których wybiera Walne Zgromadzenie ze swego grona na lat dziesięć.

Podpis firmy (F. Z.): następuje pod firmą Stowarzyszenia przez dwóch członków dyrekcyi.

Ogłoszenia następują plakatami i zaproszeniami.

Udział członków wynosi 50 kor.

Odpowiedzialność członków rozciąga się do pięciokrotnej wysokości deklarowanego udziału.

Data wpisu: 15 czerwca 1910.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy
Oddział II.
Stanisławów, dnia 14 czerwca 1910.

L. cz. Firm. 1093 Stow. IV. 81 (8941)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Bóbrka.

Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytu w Bóbrce, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data statutu: 22 czerwca 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa: połączenie sił gospodarczych swoich członków dla ich dobrobytu przez udzielanie im tanich i przystępnych pożyczek potrzebnych im w gospodarstwie lub przemyśle, przyjmowanie wkładek oszczędnościowych za oprocentowaniem.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya składa się z 3 dyrektorów wybieranych przez walne zgromadzenie z pośród członków na 6 lat.

Podpis firmy: pod jej brzmieniem łączne podpisy 2 dyrektorów.

Ogłoszeniu: zamieszczane będą w czasopiśmie „Samopomoc“ we Lwowie.

Udział członka wynosi 100 kor.

Odpowiedzialność: ograniczona do pięciokrotnej wysokości udziału.

Data wpisu: 5 lipca 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 5 lipca 1910.

Doniesienia prywatne.

K. k. österreichische Staatsbahnen.

Nr. 101.795. (8983)

Lieferungsausschreibung.

Die Lieferung des Bedarfes an ungefähr 600 Met. Zent. Rübschmieröl und 3000 Met. Zent. Rübbrennöl für die Linien der k. k. Nordbahndirektion für die Zeit vom 1 Oktober 1910 bis 30 September 1911 gelangt im Offertwege zur Vergebung.

Die näheren Offert- und Lieferungsbedingnisse können vom Bureau IV/5 der k. k. Nordbahndirektion in Wien (II. Nordbahnstrasse Nr. 50) bezogen werden.

Die Offerte, zu deren Verfassung die von der k. k. Nordbahndirektion aufgelegten Offertformulare benützt werden müssen, sind per Bogen mit einem Ein Kronen-Stempel versehen, gesiegelt und mit der Aufschrift: „Offert auf Rüböl“ beim Einreichungsprotokolle der k. k. Nordbahndirektion in Wien (II. Nordbahnstrasse Nr. 50) bis spätestens 30 August 1910, 12 Uhr mittags einzubringen.

Die Muster sind bis zu demselben Termine an die k. k. Heizhausleitung in Wien an Nordbahnhofe zu übermitteln.

Der Offerent hat das Recht, der am 31 August l. J. um 10 Uhr vormittags bei der Abteilung IV. der k. k. Nordbahdirektion stattfindenden Offerteröffnung beizuwohnen.

Der k. k. Nordbahndirektion steht es frei, die Offerte rücksichtlich des ganzen Offerierten Quantums oder nur eines Teiles derselben anzunehmen, auch behält sich die k. k. Staatseisenbahnverwaltung die Auswahl unter den Bewerbern und die eventuelle Annullierung der Ausschreibung vor.

Offerte, welche verspätet einlaufen oder den Bestimmungen der Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Wien, im August 1910.

Die k. k. Nordbahndirektion.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 500/1 IV. (8677)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy oleju rzepakowego do oświetlenia (około 80.000 kg), jakoteż oleju rzepakowego do smarowania (około 1000 kg.) potrzebnych w czasie od 1 października b. r. do końca września 1911 r. nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo wyż rozpisane ilości w miarę potrzeby o 10 prc. podwyższyć lub zniżyć.

Ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż formularze ofert można przejrzeć, podjąć lub też za przesłaniem należytości pocztowej od podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych otrzymać.

Oferta wypełniona na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami odpowiednio ostemplowana i zaopatrzona napisem „Oferta na dostawę olejów rzepakowych“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych najpóźniej do 30 sierpnia b. r. do 12 godziny w południe.

Ceny należy podać franko jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

W ofercie należy również podać pochodzenie materyału.

Celem wykonania próby należy nadesłać odnośne wzory w 3 flaszkach po 1 litrze, osobną pocztą i opłacone.

Każdemu oferentowi przysługuje prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź to na całą dostawą, bądź to tylko na część oferowanego materyału, jak i nie mniej prawo zupełnego odrzucenia oferty, natomiast są oferenci zobowiązani pozostać w słowie przez przeciąg 6 tygodni i są obowiązani na wypadek zatwierdzenia ofety, złożyć kaucyę w wysokości 5 prc. wartości przyznanej dostawy.

Zawiadomienie o uwzględnieniu lub odrzuceniu oferty nastąpi w drodze pisemnej a to w pierwszym wypadku przez wymianę listów ugodowych.

Oferty wniesione po upływie wyżej oznaczonego terminu lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają nie będą uwzględnione.

W Stanisławowie w sierpniu 1910.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 675/IV. (1) (8608)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów, a mianowicie: 180 000 kg. oleju rzepakowego do oświetlania. Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) w podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny).

Oferty powinne być napisane tylko na przeznaczonym do tego formularzu i wraz z załącznikami należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę oleju rzepakowego do oświetlania", a należy je wnieść do c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 sierpnia b. r.

Ceny należy podać bez beczki włącznie z wszystkimi kosztami franko jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych.

Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu opłatnie, w ilości wystarczającej do wykonania prób i w trzech egzemplarzach, najpóźniej aż do oznaczonego terminu otwarcia ofert.

Dostawa wyżej wymienionych materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 października b. r. do końca września 1911 w miarę potrzeby, na podstawie częściowych zamówień.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni, licząc od dnia ostatecznego terminu, przeznaczonego do wnoszenia ofert, pozostać w słowie, zaś przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 31 sierpnia b. r. o 10 godzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże, oraz jest upoważniona zażądać podwyższenia, lub obniżenia umówionej ilości oleju o 10 prc. (wyraźnie dziesięć od sta) bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a w szczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Po otrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu całej oferty lub części tejże, ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę, której wysokość wynosi 5 prc. wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę, należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wypłat jest upoważnioną. Oferenci zostaną powiadomieni o przyjęciu, lub odrzuceniu ich ofert do 6-ciu tygodni od czasu otwarcia tychże.

Przenoszenie praw i obowiązków wynikłych z umowy na dostawę powyżej wymienionego materyału może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione, również mogą być odrzuconemi oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1910.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

Edmunda Riedla, Lwów.

Poszukuje się kupna

starych MEBLI mahoniowych

ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „MEBLE" Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Telefon 452. Telefon 452.

Biuro miastowe c. k. kolei państwowej we Lwowie, pasaż Hausmana l. 9,

wydaje

bilety zestawialne w jednym kierunku do wszystkich miejscowości kąpielowych.

Ważność biletu dni 45 z dowolnem zatrzymaniem się we wszystkich stacyach.

Telefon 452. Telefon 452.

Obraz JANA MATEJKI

„BITWA POD GRUNWALDEM"

Z okazyi pięćsetletniej rocznicy Bitwy pod Grunwaldem wydało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem wspaniałą reprodukcyę kolorową z pomnikowego dzieła Mistrza Jana Matejki **„Bitwa pod Grunwaldem"**.

Reprodukcya — wielkości 1 metr 6 ctm. na 45 ctm. — wykonana wedle oryginału ośmioma kolorami, jest wierną kopią obrazu a ostatnim wyrazem barwnej techniki reprodukcyjnej — nie zaś oleodrukiem.

Celem rozpowszechnienia tej wspaniałej wysoce artystycznej a przytem pamiątkowej reprodukcyi, oznaczył Komitet cenę obrazu niezmiernie niską a mianowicie:

Za obraz (1 metr. 6 ctm. na 45 ctm.) Koron 15·—.

Za obraz w bardzo pięknej artystycznej oprawie (ramy, szkło i passepartout) kor. 40·—.

Zamówienia przyjmują: Zastępstwo sprzedaży na Galicyę i Bukowinę

Biuro dzienników ST. SOKOŁOWSKIEGO, Lwów, pasaż Hausmana Nr. 9.

nadto wszystkie Księgarnie, magazyny, handle papierów i obrazów.

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

UWAGA: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem jest nie tylko właścicielem oryginału obrazu Matejki ale także wyłącznego prawa reprodukcyi. Wszelkie więc wydawnictwa jakieby się pojawiły lub pojawią będą sądownie ścigane.

DROBNE OGŁOSZENIA
od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża, II. piętro, oficyny, Kościuszki 4, wiadomość u właściciela.

Raki! Sok malinowy! opłacone za zaliczką. Żywe raki 60 sztuk wielkich 8 kor. 50 hal., 80 sztuk średnich 6 kor. 50 hal. Sok malinowy litr 1 kor. **B. KAPHAN, Buczacz.**

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Do najęcia przy ul. Asnyka l. 7.
Na parterze i na I. piętrze po 6 pokoi z przynależytościami i elektrycznem urządzeniem od 1 września, względnie 1 października lub 1 listopada b. r.

OKAZYA!

Krzesła z oparciem i siedzeniem skórzanem po kor. 10. **Własnego wyrobu**
Kołdry watowane wielkości 175/120 cm. po kor. 4 i 7.
„ „ „ 180/120 cm. po kor. 9 do 12.
„ klotowe na weł. wacie 180/120 cm. po kor. 12, 14, 16.
„ wełniane na weł. wacie 185/130 cm. po kor. 12, 14, 16, 18 do 30.
„ klot jedwabny na weł. wacie 185/130 cm. po kor. 16, 18, 20, 22 do 24.
„ satyna franc. na wełn. wacie 185/130 cm. po kor. 20, 24, 26 do 30.
„ atłasowe jedwab. na weł. wacie 185/130 cm. po kor. 22, 28, 30, 36 i wyżej.
„ jedwab. lewantynowe na weł. wacie 185/130 cm. po kor. 48, 60 do 70.
„ puchowe nadzwyczajnie lekkie i ciepłe po kor. 25, 30 do 90.
Materace czysto włosienne po kor. 25, 30, 35, 40, 48, 50 do 70.
„ z trawy morskiej po kor. 12, 14, 16, 20 do 25.
Siennniki zwykłe i sprężynowe, **siatki** druciane do łóżek, **poduszki** z pierza, **poszewki**, **prześcieradła** i t. p. w największym wyborze poleca

Józef Schuster Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec który czuje nieprzyzwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Dostojeństwo Duchowe. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie jako bańki mydlane. Brak zatrudnienia skraca życie. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacyj. Ślepy profesor wykłada optykę i objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Z pamiętników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie Serce nie sługa, nie zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzeszanie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. I t. d., i t. d

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia
w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9.

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. — Flakon kor. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal.

Papiery antymolowe ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 40 hal.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 kor.

Perski proszek do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 10 i 20 hal. — Flakon 40 i 60 hal.

JAN IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie Sykstuska 25 i Hetmańska 6.
SKLEPY WŁASNE:
w Krakowie, Sukiennice 20 — w Przemyślu, Mickiewicza 11.

Otrzymałem
świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor. 3·20
„ Souchong	„ 4·—
„ Souchong zbiór majowy	„ 6·—
Kaysow	„ 8·—
Wysiewki z herbat	„ 2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„ 3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

PIOTR MIKOLASCH
Apteka pod „Gwiazdą“ we Lwowie
poleca dla rekonwalescentów i anemicznych
wino hiszpańskie:
Malagę z chiną
Malagę z chiną i żelazem
środki, od kilkudziesięciu lat z bardzo dobrym skutkiem używane.
Cena ¼ litrowej butelki K 3·—, ½ litrowej butelki K 5·40.
Mentynę, znakomitą płukankę do ust, nader przyjemnego smaku; odświeża jamę ustną i czyni oddech miłym i swobodnym.
Cena flakonu 1·60.

LOTERYA
POWSZECHNEJ WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ
na dochód Galeryi Miejskiej we Lwowie
ciągnienie 12 listopada 1910
we Lwowie.

Losów 150.000. **Cena losu 1 kor.**

Wygranych 400 wartości 35.000 kor.
3 Główne wygrane wartości 20.000 kor.
Wygrane w dziełach sztuki pierwszorzędnej wartości
(nie mogą być zamienione na gotówkę).
Losy do nabycia w domach bankowych i trafikach w całym kraju.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.